Na str. 3: W perspektywie historji

NR. 25 (5169) cz.

WARSZAWA, ŚRODA 18 STYCZNIA 1933 r.

Rok XX[illegible]VIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Wojna chińsko-japońska i bezsiła Ligi Narodów

Przebieg wypadków ostatnich na Dalekim Wschodzie można określić w trzech zdaniach:

1) *Japonja*, kpiąc sobie w sposób nieprawdopodobnie cyniczny i z Paktu Kelloga, i z Ligi Narodów, prowadzi nadal politykę „zaboru czynnego" już nie tylko w Mandżurji, ale i w prowincjach rdzennych Chin;

2) *Chiny*, znacznie słabsze militarnie od przeciwnika, stawiają opór zbrojny w miarę swoich sił; opór ten nabiera chwilami cech prawdziwego bohaterstwa, przypominając — z polskiego punktu widzenia — epopeę Konfederacji Barskiej i Powstania Kościuszkowskiego ze schyłku XVIII stulecia;

3) *Liga Narodów* wykazuje całkowitą bezsiłę wobec Japonji, przechodzącą niekiedy, jak w sprawie ostatniej rezolucji „Komisji 19" (pisaliśmy o tym we wczorajszym numerze), w tchórzliwe przytakiwanie japońskim wymaganiom.

***

Ten stan rzeczy wywołuje coraz większe podniecenie i niezadowolenie w opinji światowej. Polityka *Stanów Zjednoczonych*, „urzędowego" konkurenta imperjalizmu japońskiego, pragnęłaby już w drodze nacisku formalnego natchnąć Ligę Narodów nieco większą energją (wystąpienia ambasadorów Stanów Zjednoczonych w Londynie i w Paryżu); *obóz socjalistyczny*, z zupełnie innych motywów, rozpoczął w Europie Zachodniej kampanję prasową i parlamentarną w większym stylu; kampanję odrębną prowadzą liczne w narodach anglosaskich organizacje pacyfistyczne — kobiece, chrześcijańskie, wolnościowe i t. p.

Tow. Leon *Blum* postawił kwestję jasno:

> „Liga Narodów nie umiała, nie mogła, albo nie chciała przeszkodzić wojnie. Być może, nie była ona w stanie niczego przedsięwziąć, by osłonić Chiny. *Ale co uczyni, by ocalić samą siebie?*"

Organ Partji Pracy Wielkiej Brytanji — „*Daily Herald*" pisał przed kilkoma dniami:

> „Bez żadnej wątpliwości (Liga Narodów) doszła do swojej chwili krytycznej. Bo jeżeli będzie ona w dalszym ciągu wybaczać jedną zbrodnię międzynarodową po drugiej, — *wówczas zginie od własnej zarozumiałości*".

Tow. Otto *Bauer* zwrócił słusznie uwagę w parlamencie austrjackim, że jedynie t. zw. *małe państwa* (Hiszpanja, Szwecja, Czochosłowacja) zajęły stanowisko, odpowiadające godności i powadze Ligi.

***

W akcji zaborczej *Japonji* uczestniczy pośrednio *europejski przemysł wojenny*, finansujący prasę „umiarkowaną", przekupujący dziennikarzy, korumpujący mieszczańskich polityków. *Japonja* płaci szczodrze za naboje, za karabiny maszynowe najnowszego typu, za gazy trujące. A z drugiej strony kancelarje dyplomatyczne wielu państw Europy przywykły oddawna traktować Genewę, jako dość kosztowny parawanik, przykrywający właściwą treść historji powojennej. Skoro *Japonji* się udaje, — czy nie warto spróbować tego samego i dla innych? Wszak w grę wchodzą olbrzymie przestrzenie i setki miljonów „kulisów" chińskich! Gdyby tak „podzielić" ten „*rynek zbytu*", przymusowo zapewniony, pomiędzy mocarstwa kapitalistyczne? Część trzeba oddać „na pożarcie" Sowietom... Będzie spokój od Syberji... Pracują gorączkowo mózgi koncernów... A gdzieś, tam, na granicy Tybetu, wybucha „powstanie muzułmańskie" na rzecz oderwania od Chin prowincji *Sink - Jang*, która pono tęskni do... protektoratu Wielkiej Brytanji.

Czy nie tu tkwi jedno ze źródeł *bezsiły Ligi Narodów?*

***

Liga Narodów była wyrazem i obrazem idealistycznego liberalizmu mieszczańskiego, którego napięcie symbolizował W. *Wilson*, wyśmiewany przez „starego cynika" *Clemenceau*. To wszystko już umarło. *Prąd faszystowski* zlikwidował „szczęśliwie" przebłyski idealizmu „gasnącego świata". Nad mogiłą *Wilsona* siedzi znowu pokraczny *przemysł wojenny*. Dlatego przedstawiciele *Chin* obnoszą swoją rozpacz po beznadziejnej pustce genewskiej tak, jak ją obnosili kiedyś misjonarze rozdzieranej na strzępy Rzeczypospolitej Polskiej po ówczesnych dworach europejskich. I dlatego ma głęboką słuszność odezwa socjalistycznej grupy „*Kuomintang*" (partja niepodległościowców chińskich), gdy woła do swoich rodaków:

> „obrona przed wojną, ocalenie miljonów przed losem niewolników obcego kapitału, ocalenie naszej nieszczęsnej ojczyzny, — zawisło dzisiaj na pytaniu, czy *Socjalizm* zwycięży rychło w dalekiej Europie. Inaczej będziemy sztucznym nawozem dla koncernów japońskich angielskich, czy innych; ten nawóz będzie użyźniony przez krew naszych matek, żon i dzieci..."

S.

Czterdziestogodzinny tydzień pracy

Wniosek genewski. Sprzeciw przemysłowców. A praktyka?

Na wczorajszem posiedzeniu Konferencji genewskiej w sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy delegaci szeregu państw podpisali wniosek, zalecający **wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, jako jedynego środka skutecznego w walce z klęską bezrobocia.** Wniosek podkreśla jednocześnie konieczność **podtrzymania odpowiedniej stopy życiowej szerokich warstw robotniczych.** Wniosek napotka niewątpliwie na sprzeciw grupy pracodawców, do której przyłączy się również delegacja angielska. Członek delegacji angielskiej, przemysłowiec **Forbes-watson,** odgrywający w życiu przemysłowem Anglji poważną rolę, wygłosił dłuższe przemówienie w którem zaznaczył, że plan wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy należy odrzucić ze względów gospodarczych i technicznych. Wprowadzeniu tego projektu stoi na przeszkodzie również ta okoliczność, że rządy St. Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej odmówiły swego udziału w konferencji. Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy bez osiągnięcia zgody tych dwóch największych producentów surowców jest nie do pomyślenia, gdyż osłabiłoby ono całkowicie zdolność konkurencyjną pozostałych państw na rynku światowym.

W Niemczech

Gen. Schleicher w poszukiwaniu... punktu oparcia

Poniedziałkowa konferencja przywódcy „centrum" prałata **Kaasa** z kanclerzem **Schleicherem** jest tematem różnych domysłów i kombinacyj politycznych. Jakkolwiek przebieg konferencji otoczony jest ścisłą tajemnicą, to jednak z kół zbliżonych do „centrum" informują, że jednym z tematów konferencji była również kwestja **ustosunkowania się Rządu do parlamentu.** Informacje te wskazują na to, że „centrum" zgodziłoby się wziąć udział w ewentualnej przyszłej większości rządowej jedynie **pod warunkiem ścisłego przestrzegania parlamentarnych form Rządu.** Jak oświadczają w kołach centrowych, zasada rządu autorytatywnego na modłę **Papena** byłaby dla „centrum" **nie do przyjęcia.** Wyjście z obecnej sytuacji widzą koła centrowe w stworzeniu takiej większości, któraby dała Rządowi dość szerokie pełnomocnictwa i uchwaliła odroczenie parlamentu do jesieni. Ostateczne decyzje będzie mogło „centrum" powziąć jednak dopiero po wyjaśnieniu stanowiska **Hitlera** wobec zamierzeń i pragnień Schleichera.

***

Według informacyj jednego z dzienników porannych z wtorku, doszło do spotkania pomiędzy **Strasserem** a **Hitlerem.** Rozmowa nie doprowadziła do zerwania pomiędzy obu przywódcami hitlerowców.

Strasser otrzymał podobno zgodę na wstąpienie do gabinetu **Schleichera** w charakterze nieoficjalnym t. j. nie jako przedstawiciel hitlerowców.

Również w takim nieoficjalnym charakterze wstąpićby mieli do gabinetu, według dalszych informacyj dziennika, mężowie zaufania niemiecko - narodowych, „centrum" i ewentualnie partji ludowej. Hitlerowcy aprobowaliby tego rodzaju rekonstrukcję gabinetu, rezerwując sobie na przyszłość daleko idące żądania w sprawie późniejszej rekonstrukcji gabinetu o charakterze parlamentarnym.

Sekretarjat Ligi Narodów dba o... pozory

Ustępstwa „Komisji 19" dla Japonji

Protest wniesiony przez delegację chińską na posiedzenie „Komisji 19" przeciwko ustępstwom, poczynionym przez przewodniczącego Komisji na rzecz Japonji, spowodował ogłoszenie przez Sekretarjat Ligi Narodów zaprzeczenia. Komunikat Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów wyjaśnia okoliczności, w których wyłoniła się kwestja ustępstw na rzecz Japonji i potwierdza odnośne oświadczenia przewodniczącego Komisji, ministra **Hymansa** i sir Ericka **Drummonda** którzy stwierdzili, że oświadczenia ich wobec delegacji japońskiej miały jedynie charakter doradczy. W końcowym ustępie komunikatu Sekretarjat Ligi Narodów daje do zrozumienia, że w razie rozbicia się akcji pojednawczej, podjętej przez komisję 19, Liga Narodów będzie musiała zastosować art. 15 rozdz. 14 Statutu Ligi i zająć definitywne stanowisko niezależnie od ustosunkowania się stron, wiodących spór.

W kołach międzynarodowych nie przypisują temu oświadczeniu Sekretarjatu Ligi Narodów **poważniejszego znaczenia** i twierdzą, że miało ono raczej charakter taktyczny, osłonięcia powagi samej instytucji, jak i kilku kierowniczych osobistości.

„Małygin" jest stracony

Sowiecki łamacz lodów **„Małygin"** uważać należy za **stracony.** Statek leży na ławicy piaskowej, oddalony zaledwie 100 m. od brzegu, ale jest tak silnie uszkodzony, że o przyholowaniu go do portu i wyremontowaniu nie może być mowy. Trzech górników norweskich z Lonyerbay na Szpicbergu, którzy brali udział w akcji ratunkowej **„Małygina"** opowiadają dramatyczne szczegóły z przebiegu akcji. W pewnym momencie sowiecka łódź motorowa, jedyna, jaką władze sowieckie wysłały na miejsce wypadku, holując barki z instrumentami i towarami, zabranemi z **„Małygina"** zderzyła się z ogromną krą lodową i nabrała wody. Zaledwie marynarzom udało się wypompować wodę, gdy w kabinie motorowej powstał pożar. Obsługa łodzi, nie zauważywszy grożącego jej niebezpieczeństwa, skierowała łódź na pełne morze. Górnicy norwescy z narażeniem własnego życia, przeskakując z jednej kry na drugą, zdołali podbiec do łodzi i w ostatnim momencie ostrzec załogę o grożącem jej niebezpieczeństwie. Załoga opuściła łódź, którą prądy morskie uniosły na pełne morze.

Przed ponowną rozprawą brzeską

Za trzy tygodnie warszawski Sąd Apelacyjny przystąpi do rozpatrywania SPRAWY BRZESKIEJ w instancji odwoławczej. Lista oskarżonych obejmuje, jak wiadomo, nazwiska tow. tow. N. BARLICKIEGO, A. CIOŁKOSZA, St. DUBOIS, H. LIBERMANA, M. MASTKA i A. PRAGIERA oraz ob. ob. K. BAGIŃSKIEGO, W. KIERNIKA, K. PUTKA, W. WITOSA. Oskarżać będzie nadal p. GRABOWSKI (podobno oczekuje go w niedalekiej przyszłości stanowisko wice-ministra sprawiedliwości przy boku p. MICHAŁOWSKIEGO); z szeregów obrony ubył nieodżałowanej pamięci Eugenjusz ŚMIAROWSKI.

Sąd będzie miał przed sobą dwie skargi apelacyjne: skargę OBRONY, której treść podawaliśmy w „ROBOTNIKU" w dokładnym streszczeniu, i skargę p. prok. GRABOWSKIEGO, który jest zdania, że większość Sądu Okręgowego wyrokowała zbyt łagodnie.

Niektóre pisma socjalistyczne Europy Zachodniej zwracają przy tej sposobności uwagę na fakt, że p. prok. GRABOWSKI „nie zdążył" w ciągu dwunastu miesięcy nadać biegu oświadczeniu tow. St. DUBOIS przed Sądem Okręgowym o sposobie traktowania więźniów w Brześciu.

Egzekutywa Międzynarodówki

W dn. 25 lutego odbędzie się w **Zurychu** sesja Egzekutywy **Międzynarodówki Socjalistycznej.** Obrady będą trwały przez dwa dni (25 i 26 lutego) w „sali błękitnej" Domu Ludowego na Placu Helwecji. Egzekutywa ustali definitywnie porządek dzienny **Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej** oraz treść wniosków, które przedłoży Konferencji.

Prezydium Z.P.P.S.

Dziś o godz. 11 rano w lokalu własnym w Sejmie odbędzie się wspólne posiedzenie Prezydjum Z. P. P. S., członków i zastępców z ramienia Z. P. P. S., Komisji Administracyjnej Sejmu z udziałem sekretarza generalnego C. K. W.

Porządek dzienny obejmuje sprawę **ustaw samorządowych.**

Dwa wyroki śmierci

W Poznaniu odbyła się przed Sądem doraźnym rozprawa przeciwko: **Grelce i Bednarczykowi,** oskarżonym o dokonanie morderstwa rabunkowego na osobie **ks. Masławskiego** w Poznaniu.

Sąd skazał obu oskarżonych na karę **śmierci przez powieszenie.**

Obrońcy zwrócili się do p. Prezydenta Rzplitej z prośbą o łaskę.

Oskarżenie

„Polonja" katowicka twierdzi, że **ks. Pszczyński** udzielił BBWR. subwencji pieniężnej na kampanję wyborczą z r. 1930. Redakcja **„Polonji"** zgłasza gotowość udowodnienia tego oskarżenia przed sądem państwowym.

Dla „Robotnika"

Uchwały dzielnic „Pogoń" i „Sielce" Org. Sosnowieckiej P.P.S.

Wobec nieustannych konfiskat **„Robotnika"** zwłaszcza na progu nowego 1933 roku zebrani członkowie Partji wzywają władze naczelne Partji do wydania znaczków po 50 groszy na pomoc dla **„Robotnika"** celem wyrównania strat, spowodowanych konfiskatami.

Adam Ciołkosz

Trzy symbole

Działalność Min. Spraw Wewnętrznych. Mowa, wygłoszona na komisji Budżetowej Sejmu

W myśl naszej zapowiedzi dajemy dzisiaj dokładne streszczenie mowy tow. A. Ciołkosza, wygłoszonej w poniedziałek wieczorem na posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu.

Red.

Na zjeździe legjonistów w Gdyni powiedział p. **Sławek,** że rządzić w Polsce musi „elita", a „elita" ta musi dbać, ażeby inni za nią podążali. Jednych pociągnie zapał i przykład, a innych Państwo będzie musiało **zmusić** środkami, któremi państwo dysponuje w stosunku do swych obywateli".

Rozporządzacie panowie, dwoma środkami przymusu: **prawem i siłą fizyczną,** i właśnie minister spraw wewnętrznych reprezentuje te środki, współpracując w tym dziale z ministrem sprawiedliwości. Między działalnością tych dwuch ministrów trudno jest przeprowadzić ścisłą linję rozgraniczającą, albowiem zazębia się o siebie i uzupełnia działalność konfidenta, policjanta, prokuratora i sądu Tem tylko różnią się panowie od bolszewików i faszystów, że nie jesteście konsekwentni w swojem ustawodawstwie i, ubierając się w togę samodzierżawia, zdobicie ją falbankami liberalizmu i demokracji, falbankami, które wojewoda, starosta, posterunkowy policji łatwo obrywa i toga waszego prawa zostaje przez was samych zmiętoszona.

PAŃSTWO POLICYJNE

Trzy słupy ogniste waszej działalności prawodawczej prowadzą nas nie do ziemi obiecanej, lecz do **ziemi państwa policyjnego**. Ustawa o zgromadzeniach, dekret o stowarzyszeniach i rodząca się ustawa o samorządzie terytorialnym. A gdy mówię o państwie policyjnem, to mam na myśli nie liczbę policjantów, która jest może i mniejsza stosunkowo, niż w innych państwach, i nie kwotę wydatków na policję, która może potrochu maleje. Mam szacunek dla ciężkiej pracy policjanta, dla jego, że tak powiem, „psiej" służby, ale nie o to mi chodzi, lecz o **ducha, który** w administracji i policji panuje. Jest angielskie powiedzenie: „My home, my castle" (mój dom, moja twierdza), a znaczy ono, że musi być **pewien zakres osobistego i zbiorowego życia,** wolny od wszelkiej ingerencji policyjnej.

UZGODNIONA POLITYKA

Przyznaję, że polityka Rządu jest dziś jednorodna i sharmonizowana. Minęły te czasy, kiedy robotnik przy najbardziej nawet reakcyjnym Rządzie mógł w Ministerjum Pracy upatrywać rodzaj tarczy przed zamachami klas posiadających, albo kiedy chłop w Ministerjum Reform Rolnych mógł szukać pewnego zrozumienia dla swych interesów. Dzisiaj jest nie do pomyślenia, by np. inspektor pracy sprzeciwił się temu, co powie starostwo lub komisarjat policji Gdy p. premjer w Senacie mówi o konieczności obniżenia rzekomo sztywnych płac robotniczych i świadczeń socjalnych, to możemy wierzyć, że wszystkie resorty będą tę linję wykonywały.

KONFLIKTY SPOŁECZNE

W Senacie 3 marca r. b. powiedział p. **Pieracki,** że stronnictwa opozycyjne pracują systematycznie nad mnożeniem konfliktów w łonie społeczeństwa. Był czas, kiedy p. **Pieracki,** ucząc się władać karabinem w Domu Robotniczym PPS. w Nowym Sączu, mógł liznąć trochę marksizmu i dowiedzieć się, że konflikty społeczne nie biorą się z powietrza i agitacji stronnictw politycznych, lecz z objektywnych warunków życiowych i z układu żywych sił społecznych. A pałka policyjna i salwa karabinowa nie są środkami do rozstrzygania takich konfliktów. Mieliśmy teraz szereg ciężkich walk robotniczych, z woli oporu i walki narodziła się wielka **fala strajkowa.** Robotnicy walczyli już nie o podwyżki, lecz o utrzymanie swego poziomu życiowego. Przecież jak wykazuje Główny Urząd Statystyczny —w ciągu 11 miesięcy zarobki spadły o 26 proc. W czasie tych walk p. minister nie szczędził ochrony policyjnej łamistrajkom, zmuszał opornych do powrotu do pracy, a kiedy narodziła się nowa forma walki, kiedy robotnicy zaczęli zajmować zakłady pracy — w trosce o „higienę" robotników usuwał ich stamtąd przez policję. Gdy dawniej walka Ministerium Spraw Wewnętrznych kierowała się przeciw stronnictwom opozycyjnym z powodu ich postawy politycznej, i wtedy szła siła na siłę, to teraz z kolei walka przerzuciła się na płaszczyznę gospodarki socjalnej.

DROBIAZGI CZY RZECZY WIELKIE?

Panowie naśmiewają się, gdy mówimy o faktach, że to są rzekomo drobiazgi. Gdy nie podajemy faktów, mówicie że jesteśmy gołosłowni. Narażę się na zarzut „małostkowości" i podam kilka faktów, a mam ich całe kopy

W **Porębie** starosta **Konopacki** wywarł nacisk na inspektora pracy, by unieważnił wybór delegata **Wątora,** do którego robotnicy mieli zaufanie. Tydzień trwał strajk by przekonać władzę, że robotnicy mogą wybierać kogo chcą, jako swego męża zaufania. W **Warszawie** podczas strajku piekarzy policja obstawiła piekarnie, niby to w trosce o zapewnienie ludności pieczywa. Kiedy w **fabryce tytoniowej** urzędnik uderzył w twarz robotnicę i robotnicy demonstrowali, znalazła się zaraz policja i biła nawet kobiety. W **fabryce „Dzwonkowej"** policja odegrała przykrą rolę, wyrzucając robotników z zajętej przez nich fabryki, podobnie w **„Tepsie"** w **Strzemieszycach,** w fabryce **Krusche** i **Ender** w Pabianicach policja w nocy wygnała robotników z fabryki gazami łzawiącemi, bijąc ich przytem

W czasie strajku górników, policja w **Niwce** wyciągała z domów robotników strajkujących, których na posterunku katowano, poczem po przetrzymaniu kilkugodzinnem zwalniano, przyczem bitym kazano całować nocnik lub kolano policjanta. W końcu kwietnia policja interweniuje w czasie strajku w tartakach w **Hajnówce.** I znów policja strzela: zabito Jana **Warpachowskiego,** oskarżony o zabójstwo posterunkowy nie został nawet aresztowany W Puszczy Białowieskiej trwa **strajk** robotników leśnych, którzy zarabiali: **po 10 groszy na godzinę.** Dyrekcja sprowadziła z poza puszczy łamistrajków. Policja zmuszała strajkujących do pracy i ochraniała łamistrajków Około 60 ludzi aresztowano

A teraz *akcje bezrobotnych.* Rząd tłomaczy zawsze, że w tych wypadkach działa ręka „komunistów". W czasie strajku w *„Dzwonkowej"* ogłoszono przez radjo i przez PAT-a, że strajkiem kierowała „komunizująca lewica PPS. CKW." Wszędzie komuniści. Wygląda to tak, jakby się chciało całą klasę robotniczą w opinji publicznej zapędzić pod firmę KPP., chociaż istotnie *wpływ komunistów w Polsce jest bardzo słaby.* Jest inny silny agitator — nędza, głód i rozpacz.

STRAJK 16 MARCA

A teraz dzień 16 marca, dzień *strajku generalnego,* w którym klasa robotnicza protestowała przeciw zamachowi na jej zdobycze socjalne. W każdem państwie normalnem jest dobrem prawem ludności demonstrowanie swoich uczuć. U nas, starostowie nalegali na pracodawców, by rozmiary strajków zmniejszyć, konfiskowali każdą odezwę, zbierali łamistrajków na narady i t. d. Panowie często przypominają nam 1923 rok. Ale Was samych listopad 1923 r. niczego nie nauczył. Klasa robotnicza ma swoje tradycje, ma swoje miejsca zborne, do których żywiołowo dąży Nie pozwolono się jej zbierać, i w *Krakowie* i w *Żywcu* była krew i były trupy W Krakowie aresztowanych przeprowadzono w pałacu Sztuk Pięknych między rzędami policji, przyczem ich kopano i bito pałkami i kolbami karabinowemi. Następnie wtrącono ich do hali piwnicznej i tam przez 20 minut znęcano się nad aresztowanymi, a omdlałych wrzucano do balji, napełnionej wodą.

SAMORZĄD

Samorząd w Polsce nie istnieje. W b. zaborze pruskim ustawą przedłużono kadencję rad miejskich i gminnych do czasu uchwalenia nowych przepisów wyborczych. To samo ma nastąpić w Małopolsce, a przecież przez 32 miesiące trwać ma organizowanie nowych gmin zbiorowych i przez cały ten czas będą rządzić rady gminne, których normalna kadencja trwa lat 6. Zato w Kongresówce nie rozpisuje się wyborów w Warszawie i w Łodzi i nikt mi nie udowodni, że pozwala na to ustawa z 1922 r., tembardziej że przecież w niektórych miastach woj. kieleckiego wybory do rad miejskich się odbywały. Ile kosztują rządy komisarskie, przykładem jest *Sosnowiec,* gdzie każdy rok komisarskich rządów kosztuje miasto 70 tys. zł., gdyż komisarzowi nie wolno skonwertować pożyczki z B. G. K. i miasto płaci odsetki większe, niżby płaciło po konwersji, której dokonać ma prawo tylko Rada miejska.

ZGROMADZENIA.

Ustawa o zgromadzeniach, wydana została pod hasłem unifikacji Wielkie to słowo i Polska rzeczywiście zasługuje na to, by po 13 latach niepodległego bytu mieć zunifikowane ustawy: jedno Państwo, jedno prawo. Ale tu unifikacja nie nastąpiła, bo w każdem województwie i w każdym powiecie inaczej się ustawę interpretuje.

Starosta gorlicki zakazał Kołu młodzieży w *Strzeszynie* odegrania sztuki *Bałuckiego* „Polowanie na męża", a to ze względu na „bezpieczeństwo publiczne". Biedny *Bałucki.* W *Tarnowie* starostwo zabroniło odegrania sztuki „Poseł z BB czy kominiarz" Może to i słusznie, bo przecież sygnałem do rewolucji w Brukseli przed 100 laty było właśnie przedstawienie teatralne.

BEZKARNOŚĆ NADUŻYĆ.

Wolno w Polsce aresztować bez przyczyny, wolno bić. Nie to jest straszne, że policja bije, lecz to, że **nadużycia zostają bezkarne** z wyjątkiem nielicznych wypadków W pamięci mi stoi, owa scena z **„Przedwiośnia",** w której Żeromski opisuje posterunkowego, patrolującego ulice wśród wiatru i deszczu nocnego i kończy apostrofą: „Ach, panie posterunkowym, dlaczego masz taką smutną twarz?" Ale to nie przeszkodziło **Żeromskiemu** przedstawić dalej komisarza **Kajdana** w całej jego okropności i ohydzie. Słyszeliśmy, że 20 policjantów zostało ukaranych, ale w umysłach prostych ludzi wrażenie jest takie, że daremną jest skarga na nadużycia policji. P. minister domaga się, by ludzie nie szukali obrony w gazetach opozycyjnych i zwracali się do sądów, ale prokuratorzy p. **Michałowskiego** umarzają dochodzenia i pozwalają co najwyżej na skargę cywilną. Gdy sekretarz okręgowy Zw. Górników w Sosnowcu, **Bielnik** zwrócił się do starostwa w Będzinie ze skargą na pobicie na zgromadzeniu przez posterunkowego **Siemoszkę,** starostwo nałożyło na **Bielnika** karę 50 zł. za rzekomo nielegalne zebranie, które przecież było zgłoszone w starostwie. Znaną jest sprawa **Daleszyc,** a niedawno na posterunku w **Igołomni** pod **Miechowem** 19-letni Wacław **Stachowicz** został zakatowany na śmierć. Tak, sądy wymierzają kary: w Królewskiej Hucie na 6 mies. więzienia poster. **Ochojskiego** z Chorzowa za zastrzelenie niejakiego **Palucha** podczas odprowadzania na policję. Tanie jest w Polsce życie ludzkie.

BIUROKRACJA i B. B. W. R.

Resort, p. **Pierackiego** został zespolony nietylko z 5 innymi resortami, ale także z pewnem określonem stronnictwem politycznem. Dawniej wypieraliście się, panowie, tego, a teraz przestaliście się już tego wstydzić. Gabinety szefów bezpieczeństwa województwa, to są te cudowne kamery, — gdzie się zamienia niewiernych Szawłów na wierzących w „ideologię twórczą" Pawłów, i gdzie się decyduje o przeniesieniu lub zwolnieniu opornych z pracy. W okólniku „komendanta" krakowskiego **Legjonu Młodych** stwierdzono, że naczelnik wydz. bezp. **Małaszyński** przeprowadził konferencje ze starostami, wskutek czego „Legjon" będzie miał „pełne poparcie władz administracyjnych" Proces przeciw urzędnikom starostwa w **Brzesku** rzucił światło na kwalifikacje „pomajowych" starostów. B starosta **Hałaciński** zeznawał tam, że mając tylko wykształcenie wojskowe, nie znał prawa, a zajmował się tylko kwestjami samorządowemi i politycznemi. Narzędziem nacisku politycznego są także kary administracyjne i obojętne jest, jakie kwoty z nich wpływają. Chodzi o to, **jak** się je wymierza. Wzniesienie przez robotników okrzyku: **„Precz z wojną!"** wystarcza, by obłożyć ich karą po 50 zł.

KONFISKATY PRASOWE.

Prasę konfiskuje się bez litości. Nawet „pasek" w **„Robotniku": „Pamiętajcie o 16 marca"** został skonfiskowany, i dzień 16 marca został skreślony z kalendarza. W Krakowie skonfiskowano depeszę PAT'a, uniemożliwiono wydawanie dziennika **„Pismo codzienne".** Konfiskuje się książki, pacyfizm mamy na eksport, a pacyfistyczne ustępy ze sztuki **Shawa** skonfiskowano w teatrze. Skonfiskowano artykuł **Thugutta** o wypadkach lwowskich, nawet z podpisem. Cenzura filmowa skonfiskowała w jednym filmie sceny o brutalności pruskiego feldfebla, w drugim filmie sceny, zohydzające carskiego generała, zato coraz liczniejsze są filmy austrjackie i niemieckie, gloryfikujące „dawne, dobre" czasy cesarskie.

„TAJNI KONFIDENCI".

Proces PPS. „lewicy" w Łodzi rzucił światło na **metody prowokacji.** Świadek **Nowaczyk** zeznał w tym procesie, że funkcjonarjusze policji dali mu 500 zł. i obiecali pracę, jeśli zezna, tak, jak zechcą, a nawet w dniu rozprawy przypominano mu, by zeznawał, że należał nietylko do PPS. „lewicy", ale również do KPP. W krakowskim procesie przeciw 40 komunistom jeden z oskarżonych, u którego odbywały się wszystkie zebrania, składał najszczegółowsze zeznania. To jest **prowokacja,** a i sprawa Wojewódzkiego daje dużo do myślenia.

PROBLEM NARODOWOŚCIOWY.

Mówiono dużo o antysemickich wypadkach lwowskich. Mamy dla nich tylko słowa oburzenia i potępienia. P. **Wierczak** cytował angielskiego pisarza **Bellocka,** a ja zacytuję Andrzeja **Struga,** który pisał: „Nowa Polska musi i jest obowiązana uznać Żydów, jako obywateli polskich. Każdy logicznie myślący Polak uwolnić się musi od nikczemnej nienawiści rasowej". Kwestja narodowościowa w Polsce istnieje, „rozwiązuje" się ją z jednej strony hukiem braunigów, z drugiej sądami doraźnemi: lecz temi metodami jej się **nie rozwiąże.** Ta kwestja żyje i tętni na ziemi czy pod ziemią. Nie rozwiąże jej ani wizyta władz na weselu na dworze cadyka w Bobowej, ani okólnik p. **Pierackiego,** w którym poleca subwencjonować chedery gdy jednocześnie świeckie szkolnictwo żydowskie walczy z szykanami.

* *
*

Trzy są symbole rządów „pomajowych": *czerwony ołówek cenzora, biała pałka policjanta i sądy doraźne.* Nie mamy do pana ministra żadnych skarg i żadnych żalów, ani też żadnych próśb. Wasze prawo jest dla nas bezprawiem, a na Waszą siłę musi być stworzona siła robotników i chłopów, i *ona złamie te symbole Waszych rządów.*

243.290 bezrobotnych

Według danych urzędowych

Według danych urzędowych, liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła na dzień 14 b. m.

243.290.

W stosunku do poprzedniego tygodnia,— liczba bezrobotnych zwiększyła się o

12.051.

W Warszawie dane urzędowe wykazują *18.430 bezrobotnych.*

Katastrofa rolnictwa

Budżet Min. Rolnictwa i pesymizm min. Ludkiewicza

Wczorajsze posiedzenie przedpołudniowe Komisji Budżetowej Sejmu

Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła wczoraj do rozpatrzenia z kolei budżetu **Min. Rolnictwa.**

Referent pos. **Stroynowski** (B. B. W. R) dochodzi do wniosku, do którego zresztą socjaliści już dawno doszli, że **możliwości rozwojowe rolnictwu może zapewnić tylko rynek wewnętrzny pod warunkiem zwiększenia siły nabywczej ludności.** Samo premjowanie wywozu nie może zapewnić odpowiedniej ceny w kraju.

W niemniejszym stopniu dotknięty został przez kryzys zbyt produktów hodowli zwierzęcej. Nietylko eksport spadł, ale obniżyły się znacznie także ceny. Jedynym rynkiem, na którym nasz eksport wykazał rozwój, był angielski rynek bekonów i szynek, ale grozi nam częściowa utrata także tego rynku. O wiele groźniejszym jest skutek kryzysu hodowli zwierzęcej, a mianowicie zmniejszenie się żywego inwentarza.

Następnie przemawiał Min. Rolnictwa **Ludkiewicz,** który powiada, że należy być przygotowanym na to, że ceny artykułów rolniczych **pozostaną nadal niskie.**

W dalszej części przemówienia zapowiedział p. minister obniżenie taryf kolejowych na pewne produkty rolne. A więc taryfa zbożowa na odległościach do 100 km będzie prawdopodobnie obniżona o 25 proc., a na dalszych odległościach — o 10 proc. dla zboża i mąki.

OGRANICZENIE CZASU PRZEMÓWIEŃ

Przewodniczący p. **Byrka:** Wobec znacznej liczby zapisanych do głosu, ograniczam czas mówców do 40 minut. Mówcy dalsi z tego samego klubu przemawiać mogą minut 15.

DYSKUSJA

Ob. **Maksymiljan Malinowski (Str. Lud.)** P referent przytoczył wiele grobowych cyfr, zwłaszcza w dziedzinie eksportu Przemówienie p. ministra również nie było optymistyczne. P. referent wskazał tylko dwie drogi wyjścia: uregulowanie sprawy rozpiętości cen i hodowlę owiec. Więcej nowych myśli było w przemówieniu p. ministra.

Ministerjum czyni zbyt mało w tym kierunku, by rolnik miał odpowiednie nastawienie psychiczne, chęć twórczej pracy i siłę rozwojową. Sprawa podatków zbyt mało interesuje Ministerjum, które nie wpływa na obniżkę obciążeń drobnego rolnictwa. Rolnictwo wielkie znajdzie zawsze dość obrońców Rolnictwo drobne nękane jest w najwyższym stopniu.

Następnie mówca poddaje krytyce zarządzenia w różnych dziedzinach rolnictwa.

Przewodniczący p. **Byrka:** Pański czas upłynął, Panie Pośle.

P. M. Malinowski: Przed dwoma laty wystąpiłem z inicjatywą, by Ministerjum rozpoczęło wydawnictwo popularnych broszur rolniczych podobnych do tych, jakie wydawano u nas przed wojną prywatnym sumptem przez ludzi ideowych.

Wogóle Ministerjum nie czyni dość dla podtrzymania rolnictwa.

Wobec wezwania Pana Przewodniczącego muszę się ograniczyć..

Przewodniczący p. **Byrka: Proszę** się nie ograniczać, lecz kończyć.

P. Malinowski: Jestem za stary, by stosować do mnie tego rodzaju metody.

Przewodniczący p. **Byrka:** Odbieram Panu głos.

P. **Gützmacher** (Kl. Nar.) Od 3 lat słyszymy od p. referenta bardzo rozumne poglądy, a nawet wskazania co do środków zaradczych. Cóż z tego, kiedy Rząd tego nie wykonywa. Zdaje mi się poprostu, że Rząd nie wierzy w ten katastrofalny stan rolnictwa. Jeżeli p. **Prystor** mówi, że nie może być mowy o podwyższeniu cen rolniczych, to dla mnie jest to równoznaczne z śpiewaniem „Requiem aeternam" dla rolnictwa.

Mówca poddaje szczegółowej krytyce politykę rolną Rządu.

O godz. 2 p. **Byrka** zarządził przerwę do godz. 5 p. p.

Po przerwie przemawiał tow. **H. Świątkowski.**

24 lata więzienia

Wyrok w procesie tramwajarzy

W sądzie okręgowym wczoraj, o godzinie 1-szej, ogłoszony został **wyrok** w ciągnącym się od 2 tygodni procesie **tramwajarzy, oskarżonych o strajk.**

Na ogłoszenie wyroku przybyły tłumy, tak, że zaledwie cząstka zainteresowanych losami tramwajarzy zdołała przedostać się na salę. Wszystkie kuluary szczelnie zapełniła publiczność.

O godz. 1 min. 5, sąd wszedł na salę i przew. sędzia **Leszczyński** odczytał wyrok:

Sąd skazał

Stefana Ostrowskiego na 5 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 8;

Aleksandra Kłosa na 4 lata więzienia i pozbawienie praw ob. na przeciąg lat 8; Władysława Skrzypka, Jana Milewskiego i Marjana Chęcińskiego na 3 lata więzienia i utratę praw ob. na przeciąg lat 5.

Stanisława Zawadzkiego, Jana Dubiela i Jana Chudego po 2 lata więzienia i pozbawienie praw ob. na przeciąg 5 lat;

Stanisława Wróbla, Władysława Tomaszewskiego, Wincentego Kucińskiego i Józefa Kowalskiego uniewinniono.

Na wniosek prokuratora, w stosunku do **Ostrowskiego i Kłosa** zastosowano, jako środek zapobiegawczy, **areszt** i zaaresztowano ich na sali.

W stosunku do pozostałych skazanych, Sąd postanowił zastosować pozostawienie ich na wolności za kaucją.

Wyrok wywołał olbrzymie wrażenie zarówno wśród zgromadzonych na sali, jak i wśród tych, którzy oczekiwali nań na ulicy i podwórzu sądowem.

Obrona zapowiedziała apelację.

Na drodze reform

Jak świadczą ostatnie informacje, epidemja „mundurowa", której ogniskiem jest centralna siedziba „sanacyjnej" Temidy, szerzyć się poczyna z zastraszającą siłą i szybkością. Po zuniformowaniu sędziów i biuralistek, prokuratorów i służby więziennej, adwokatów, woźnych etc. etc., nadchodzi kolej komorników, sekwestratorów i — młodzieży szkolnej. Już trzy ministerstwa, jak widzimy, ogarnięte są płomieniem wspaniałej emulacji na polu płodnej i szczytnej „reformy mundurowej". W najbliższym czasie otrzymać mają podobno „jednolite" mundury (dla księży i rabinów odpowiednio przysposobione) pp. posłowie z B. B. oraz członkowie „związku" p. Moraczewskiego. Inne projekty znajdują się w toku opracowywania.

Dotychczasowe rezultaty mundurowych poczynań p.p. ministrów, realizacja istniejących już zamierzeń oraz postępujące zuniformowanie kilkudziesięciu stopni i rodzajów t. zw. przysposobienia wojskowego, kolejowego, pocztowego i t. d. i t. d. — pozwalają żywić nadzieję, że w najbliższej już przyszłości cały naród — niezależnie całkiem od umundurowanej, rzecz prosta, armji — posiadać będzie nowiutkie, barwne, „sanacyjne" uniformy.

Te zbawienne, zwłaszcza na czas nędzy i kryzysu „reformy" należałoby jednak uzupełnić i zakończyć: pogłównem skoszarowaniem wszystkich umundurowanych. To dopiero pozwoli osiągnąć ideał państwa doskonale „sanacyjnego", którego podstawami są: umundurowanie, skoszarowanie i — rządy „elity", której p.p. Michałowski i Kostek - Biernacki są najbardziej sztandarowymi przedstawicielami.

Bd.

Dnia 16 stycznia 1933 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w sile wieku nasz ukochany syn, brat i szwagier

Adam (Abraham) JAKÓBOWICZ

członek Rady Partyjnej „Bundu" w Polsce, członek Tomaszow. Komitetu „Bundu", przewodniczący „Powszechnej Spółdzielni Robotniczej", radny m. Tomaszowa Mazowieckiego.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 18 b. m. o godz. 1 pp., o czem zawiadamia pozostała w głębokim smutku

RODZINA

Represje wobec nauczycieli

W Grudziądzu pracował od lat w szkolnictwie nauczyciel **Ferdynand Neumeuer**, posiadający jaknajlepsze kwalifikacje i cieszący się zawsze jaknajlepszą opinją.

Był on dwukrotnym ochotnikiem W. P. w latach 1919 i 1920.

Neumeuer był również b. czynny na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Ale cóż? Nie jest on członkiem B. B. i nie ma nic wspólnego z „ideologją". — **wobec tego został przeniesiony w stan nieczynny.**

Pokrzywdzony nauczyciel wnosi skargę do Najwyższego Trybunału.

UCIEKANIE SIĘ DO PROTEKCJI JEST SMUTNEM ZŁEM OBECNYCH CZASÓW.

Nic na to nie poradzicie, jeśli chcecie posłuchać

„Żywego Głosu Kobiet"

musicie zwrócić się do gospodyń tej imprezy z prośbą o wytrząśnięcie dla was biletów, o które tem trudniej, im bliżej jesteśmy

SOBOTY, 21 b. m.

O obniżenie komornego dla pracowników miejskich

Zarząd związku pracowników samorządowych (urzędników) wznowił starania o obniżenie przez magistrat wysokości komornego w domach miejskich. W domach tych mieszka już kilkuset pracowników.

Ponieważ komorne to jest wyższe, niż w domach starych, wskutek obniżenia poborów komorne to jest w obecnej wysokości zbyt uciążliwe. Pracownicy miejscy jedynie dlatego nie zalegają z opłatą komornego i dotąd nie było jeszcze wypadków eksmisji, gdyż magistrat potrąca należność z tego tytułu z pensji.

Odbija się to jednak na pozostałych pozycjach budżetów domowych pracowników miejskich.

W perspektywie historji...

Na tle afery pszczyńskiej

Dla właściwej oceny choroby, jaka toczy dziś szeregi „sanacji moralnej" a która w całej aferze pszczyńskiej w nowej, zaognionej, wystąpiła postaci, musimy sięgnąć do paru, choćby ważniejszych wspomnień historycznych

Pamiętamy więc wszyscy wrzaskliwą kampanję przeciw różnorakim jakoby *„nieuczciwościom" rządów „sejmowładztwa"*, kampanję wśród której instalował się w kraju obóz pomajowy.

Pamiętamy zdanie, że *„za dużo w Polsce nagromadziło się nieprawości"*; zdanie to wypowiedziane wieczorem trzeciego dnia wypadków majowych miało stanowić zapowiedź, że od owego momentu publiczne życie w Polsce potoczy się drogą samej jeno państwu ofiarnie oddanej — *uczciwości, sprawiedliwości i obywatelskiej bezinteresowności.*

Tkwi również żywo w ludzkiej pamięci hasło *„sanacji moralnej"*, z takim hałasem onego czasu wywieszone i w tylu najrozmaitszych odmianach wałkowane przez czas dłuższy aż do momentu, gdy głosiciele owego hasła ze względów „praktycznych" *sami wyrzucili je do rupieci* a Polska między najbardziej szydercze przeniosła je przysłowia.

Pamiętają też ludzie, ogłaszane przez „sanację" — publicznie, drukiem! — „czarne listy" z całemi kolumnami rozmaitych nazwisk, które miały jakoby reprezentować „sejmowładztwo" i „partyjnictwo" a które generalnie obciążało się takimi zarzutami, jak np. *nadużywanie mandatu dla osobistych korzyści, wyzyskiwanie swych wpływów na urzędy publiczne dla celów prywatnych, lub z interesami kraju niezgodnych, korupcja, nepotyzm, protekcyjki i Bóg wie, co jeszcze.*

Przypomnijmy tu, że wszystkie powyższe „nieprawości" — produkowane w zakłamanej fantazji apostołów „sanacji" — wiązało się nie konkretnie z poszczególnemi osobami, ale plątało *wyraźnie i rozmyślnie...* z *„sejmowładztwem"*, które w ten sposób w oczach nieoświeconej gawiedzi próbowało się z całą premedytacją przedstawić jako *synonim wszelkiego zła*, podkopującego moralność publiczną i interesy państwa.

Ale — idźmy dalej! Pamiętają ludzie owo *błoto oszczercze*, jakim rozmaici „sanacyjni" rycerzykowie pióra, najuczciwszych ludzi z opozycji zajadle obrzucali za to tylko, że opozycja walczyła o jawność gospodarki funduszami publicznymi, że walczyła o rzeczywistą i ścisłą kontrolę płacącego podatki kraju nad budżetem państwowym.

W świeżej również ludzkiej pamięci tkwią rozmaite „wywiady" z soczystemi obelgami pod adresem „panów posłów" — nb. z opozycji — co to „z imunitetami w pysku" licząc na bezkarność chcieli jakoby rozmaite popełniać nadużycia...

Wszystko to ludzie pomiętają i wiele, wiele jeszcze innych — jakże często *z poza płota, bo z dobrze strzeżonego i nieodpowiedzialnego miejsca!* — ciskanych „oskarżeń" których nie podobna wszystkich tu wymienić.

Ile w tych obwinieniach, na prawo i lewo ciskanych, kryło się *konkretnej prawdy*, na jakich były one *oparte podstawach* i co z nich zostało *później udowodnione*, to w tej chwili pomijamy, jakkolwiek prosta uczciwość ludzka *zawsze i wszystkim nakazuje*, wszelkie oskarżenia czy bodaj podejrzenia *poprzeć dowodami.*

Tutaj bowiem idzie o rzecz ważniejszą i ponad wszelkie wątpliwości pewną i kategoryczną, mianowicie, że obóz, który wszystkich poza sobą tak pochopnie o wszelakie „nieprawości" obwiniał, sam winien być tak już *bezwględnie i nieskazitelnie czystym*, by na nim nikt już, choćby najzajadlajeszy „partyjnik", ani nawet cienia doszukać się nie mógł. Na ten pewnik moralny zgodzić się musi każdy *istotnie uczciwy człowiek*, bez względu na swą przynależność partyjną. Któż bowiem da choćby grosz złamany za taką „cnotę", co głośno wrzeszczy o „nieprawościach" drugich a sama, po cichu, świństwa różne popełnia?!

Jakież tedy głosiciele „sanacji" dali Polsce *ze siebie wzory?* Jakie w życiu publicznem — przez „sejmowładztwo", jak oni twierdzą, tak ponoć *„znieprawionem"* — *wprowadzili „uzdrowienie"* ci, co je tak wrzaskliwie zapowiadali?...

I tutaj staje człowiek wobec takiego, przez szereg lat nagromadzonego, mnóstwa, wobec takiego prawdziwego ogromu przykładów: cnoty, bezinteresowności, sumienności, sprawiedliwości, poczucia prawa i odpowiedzialności, czystości czynów i pobudek, troski o dobro publiczne, liczenia się z interesami kraju i t. d. i t. d., że doprawdy nie wiadomo, od czego zacząć, co wprzód wymienić, gdzie i w czem szukać owych „wzorów" i owego „uzdrowienia"?!

Czy przedewszystkiem w alarmowym okólniku p. *Sławka*, jako prezesa B. B., o zgniliźnie toczącej ten „obóz"?... Czy w historjach z naszym budżetem związanych? Czy w subwencjonowaniu z funduszów publicznych, organizacyj i pism partyjnych? Czy w tem, co już ujawniły sprawozdania Najw. Izby Kontroli Państwa? Czy w „bilansach" rozmaitych „przedsiębiorstw państwowych"? Czy w pomysłowości w tworzeniu „posad dla swoich" na koszt publiczny? Czy w sposobach „reorganizowania" rozmaitych instytucyj i urzędów? Czy w systemie „komisarycznych" rządów i w różnych „doskonałościach" tego systemu?... Czy w bezkarności różnych ciemnych figur, kupionych na to, by się po całej Polsce rozbijały? Czy w metodach „usprawniania", „odmładzania" i „reformowania" całej administracji publicznej?... Czy w słono płatnych „kuratorstwach" obejmowanych przez wybitnych adwokatów a zarazem posłów i senatorów „sanacji moralnej"? Czy w rejenturach i pisarstwach hipotecznych nadawanych ludziom „dobrze zasłużonym"?

Czy w łączeniu mandatów poselskich i senatorskich różnych wybitnych członków B. B., z członkostwem w rozmaitych radach nadzorczych m. in. koncernów, kierowanych przez zagranicznych spekulantów, znanych ze swej nienawiści ku Polsce?.. Czy w takiej roli faktorów, jaką ujawniły afery pszczyńskie.

Czy w wielu, wielu innych „cnotliwościach" i różnorakich „wyczynach", uprawianych nagminnie masowo, przez „naprawiaczy" w każdej już dziś niemal dziedzinie naszego życia, na mniejszą czy większą skalę?!...

Nie wymieniamy tu nazwisk różnych bardziej czy mniej „czołowych" mężów obozu „ideologji". Kompromitują się one jedne za drugiemi coraz bardziej, kompromitując wraz z sobą równocześnie i różne „sądy klubowe", które im „atest niewinności" wystawiają.

Zresztą nie o poszczególne nazwiska tu idzie, bo — jak się to mówi — „parszywe owce" mogą znaleść się wszędzie. Tu idzie *o system i jego metody „utrwalania" się w kraju*, metody, które dla bujnego krzewienia się wszelakich „cnót", wyżej wyliczonych, *dopiero należycie zorały i użyźniły grunt*, a które całe nasze życie publiczne zamieniły na jedną wielką ....„cnotę"!

O tak! Za kampanję oszczerczą, przy pomocy której, *dla osobistych widoków*, próbowało się w oczach kraju zohydzić parlamentaryzm i praworządność, prawdziwa Nemezys dziejowa straszliwie dziś odpłaca coraz bezlitośniejszem demaskowaniem istotnego moralnego oblicza „sanacji moralnej".

kcz.

Przegląd prasy

ZDEMASKOWANY.

P. **Tadeusz Wieniawa - Długoszowski** wciąż bez przerwy tonem kaznodziei na łamach **„Polskiej Wolności"** i na swych odczytach, karci, poucza, prorokuje. Ubolewa nad rozbiciem ruchu robotniczego, gromy rzuca na przywódców partyjnych, na partje, oczywiście przedewszystkiem na **PPS.**, która jest dla p. **Wieniawy** rzekomo za mało „radykalna", zaleca, by robotnicy połączyli się ponad głowami przywódców, siebie reklamuje, jako nienależącego do żadnej ze „zgniłych partyj" — uroczyście zapewnia naiwnych, że z „sanacją" niema nic wspólnego.

Już podejrzanie wyglądała i posadka tego strasznego rradykała w Kasie Chorych, i jakoś darowany rok więzienia, i ta cała rola p. **Wieniawy**, nosząca wszelkie cechy dywersji i ordynarnie nibyto bezpartyjnej i ultra radykalnej, a w rzeczywistości rozbijackiej roboty.

Ale teraz opadły piękne piórka, w które stroi się przystojny przed laty p. **„Tadeusz"**. Wyszło szydło z paskudnego bebesowskiego worka. Okazuje się, że ten „rewolucjonista" i wróg partji, które rozbijają proletarjat", znalazł zaciszną przystań w BBS. Pod „antkowemi" — uwaasz — skrzydłami będzie „jednoczył" klasę robotniczą, z **Tasiemką** i **Łokietkiem** na **Kercelaku** dokona rewolucyjnego przewrotu.

Oto jak donosi **„Walka"**, „tow. **Tadeusz Wieniawa Długoszowski**" nietylko drukuje w tym pisemku utwór p. t. „Cela Nr. 29", ale także, jak to „stoi" na pierwszej wypisane stronicy wołowemi czcionkami weźmie udział obok „samego" **Jaworowskiego** i **Stępniewskiego** w bebesowskim wieczorze dyskusyjnym n. t. **„Socjalizm a religja"**.

Nie wątpimy, że dobrze jest p. **Tadeuszowi w BBS.**, a **BBS'owi** z p. **Tadeuszem**. Wart Pac pałaca, a pałac Paca. Ale poco było tyle czasu się wykręcać, i mydlić ludziom oczy.

ODPRAWA.

P. Lectorowi z **„Naszego Przeglądu"** nie należałoby odpowiadać. Nietylko dlatego, że jest źle wychowany, nieco ordynarny. Trudno go zresztą o to winić, w redakcji **„Naszego Przeglądu"** kultury nabrać nie mógł. Niechęć do polemiki z tym panem wynika z innych powodów. My postawimy jakiś konkretny zarzut jego pismu, a on, ani na zarzut nie odpowiada, ani naszego zdania nie cytuje — tylko wysuwa inne zupełnie kwestje, lub się powołuje na inne opinje. W ten sposób my o jednym, on o drugim, my swoje, on swoje. Ot ostatnio trochę żeśmy się przejechali po **„Naszym Przeglądzie"** za jego bezsensowne plotki na temat rzekomego „sojuszu antyukraińskiego" **PPS.** ze **Stronnictwem Ludowym** i endecją.

P. Lector zamiast przeprosić grzecznie, przyznać się do winy, obiecać poprawę powtarza dalej swoje ploteczki i ma pretensje do nas, dlaczegośmy skarcili **„Nasz Przeglad"**, a nie odpowiadamy na artykuły, które się na ten temat ukazały także i w prasie socjalistycznej Jeśli chodzi o tę pretensję to jest ona i nieuzasadniona i śmieszna. Odpowiedzieliśmy wszystkim w artykule wstępnym p. t.: **„Małopolska Wschodnia"**, w którym scharakteryzowaliśmy stosunek **PPS.** do kwestji ukraińskiej i stwierdziliśmy, że „o udziale naszym w jakimkolwiek froncie ukraińskim mowy być nie może". Była to nasza odpowiedź dla wszystkich poważnych pism. **„Naszym Przeglądem"** zajęliśmy się oddzielnie,— gdyż do poważnych pism go nie zaliczamy i że uznaliśmy za stosowne skarcić go nieco za mentorski ton i ulicznikówskie zaczepki. Jest też jedna jeszcze różnica między **„Naszym Przeglądem"**, a poważnemi pismami, np. bundowskiemi, o które p. **Lectorowi** chodzi. Te ostatnie pisały o lwowskich plotkach z zastrzeżeniem o ile są one prawdziwe. **„Nasz Przegląd"** traktował — i mimo wyjaśnień z naszej strony — traktuje je uparcie, jako fakty, a nie jako plotki, czy pogłoski. A to nie jest piękne, to całkiem nie jest „fair".

Wreszcie pretensja, że nie odpowiadamy na zaczepki poalej sjonistycznego **„Arbeiter Cajtung"**, oraz na zaczepki komunizujących pism, czy odezw. Jeśli chodzi o pierwsze pismo — to niestety, niżej podpisany nie zna żydowskiego języka, czego zresztą mocno żałuje, bo wolałby się informować o ruchu żydowskim z bardziej miarodajnego od **„Przeglądu"** źródła. A co do zaczepek pism komunizujacych, to odpowiadanie na nie jest niemożliwe. Żyją one tylko bezsensownemi napaściami na **PPS.**, a my nie chcemy polemiką z głupstwami zanudzać naszych czytelników. Mamy poważniejsze sprawy.

S-ek.

Na widowni międzynarodowej

KAMARYLA DWORSKA W RUMUNJI

Ostatnie przesilenie rządowe w Rumunji miało charakter niezwykły i zwróciło na siebie uwagę świata politycznego.

Przed kilku miesiącami ustąpił rząd **Vaidy Vojevoda** wskutek zatargu z min. spraw zagranicznych **Titulescu** w sprawie paktu nieagresji z Rosją. Premjerem został przywódca stronnictwa „zaranistów" (t. zw. narodowo - chłopskiego) **Maniu**.

Obecnie **Maniu** poszedł, a jego miejsce zajął ponownie **Vaida Vojewod**, — przyczem **Titulescu pozostał**. Czy **Titulescu** stał się bardziej skłonny do zawarcia paktu z Rosją, czy też sprawa paktu narazie przestała być aktualną dla Rumunji — trudno odpowiedzieć.

Faktem jest atoli, że nowa zmiana rządu nastąpiła na tle spraw wewnętrznych. Dymisja **Maniu** oznacza zwycięstwo **kamaryli dworskiej**, otaczającej króla Karola, który nie chce czy też nie może przeciwstawić się jej.

Maniu i min. spraw wewnętrznych **Michalake** wszczęli akcję oczyszczania administracji państwa od elementów wojskowych, od różnych generałów i pułkowników, czyniących z kraju jedne wielkie koszary. Kiedy kolej przyszła na szefa żandarmerji generała **Dimitrescu** i szefa policji bukaresztEńskiej pułk. **Marinescu**, obaj zbuntowali się i oświadczyli, że tylko król ma prawo ich usunąć, a nie bezpośredni szef, min. spraw wewnętrznych. Wobec tego **Michalake** zgłosił dymisję, a razem z nim cały rząd. Król dymisję przyjął, nowym premjerem został **Vaida Vojevod.**

Warto dodać, że ów **Dimitrescu** jest ojcem sekretarza osobistego króla, a **Marinescu** bliskim jego krewnym

Kamaryla dworska zwyciężyła narazie, ale czy na długo? Nowy rząd składa się w większości swej z członków tego samego stronnictwa, co poprzedni Stronnictwo to ma ogromną większość w parlamencie i niedawno wypowiedziało się za akcią, wysuniętą przez b. ministra **Michalake.** Jeżeli król w dalszym ciągu będzie po stronie kamaryli, nieunikniony się stanie zatarg między nim a parlamentem.

A sytuacja finansowa Rumunji jest niezmiernie ciężka. Bez wydatnych skreśleń wydatków na armję nie da się uzyskać pożyczki zagranicznej, o którą Rumunja od dłuższego czasu zabiega w Genewie, a którą może otrzymać za cenę kontroli wierzycieli nad finansami rumuńskiemi.

Ten król Karol „udał się" Rumunji. Pamiętamy, jak kilka lat temu spadł do kraju (dosłownie, bo z aeroplanu), do którego nie miał prawa powrotu i jak „entuzjastycznie" przyjęła go ludność. Przepowiadaliśmy wówczas, że niezadługo nastąpi kociokwik i otrzeźwienie. Tak się też stało.

Dużą część winy ponosi **Maniu**, który stał na czele rządu w chwili powrotu Karola i podobno sam współdziałał w akcji przywrócenia tronu Karolowi.

ZAOSTRZENIE WALK W BELGJI.

W Belgji, jak wiadomo, sprawuje władzę rząd koalicyjny, katolicko - liberalny pod kierownictwem starego reakcjonisty hr. de **Broqueville.** Rząd ten, mający słabą większość w parlamencie, wkroczył na niebezpieczną drogę prowokowania klasy robotniczej. Otrzymał on od swojej większości pełnomocnictwa do „sanacji" ciężkiej sytuacji finansowej, wytworzonej przez poprzednie rządy katolicko - liberalne. Program „sanacyjny" przewiduje 1450 miljonów fr. podatków, oszczędności zaś tylko 350 miljonów. Nie zmniejszono wydatków na armję, ani subsydjów dla szkół katolickich o charakterze wybitnie politycznym, ale za to podwyższono podatki pośrednie i obrzezano świadczenia i pensje dla ludzi pracy i emerytów.

Partja socjalistyczna wspólnie ze związkami zawodowemi podjęły energiczną akcję przeciw polityce rządu. Odbywają się wiece i zgromadzenia protestujące. Tu i owdzie wybuchają strajki demonstracyjne. Prasa socjalistyczna ostrzega rząd przed następstwami jego polityki „silnej" ręki.

POZA MASAMI.

W listopadzie r. ub. odbył się zjazd angielskich komunistów. Na zjeździe tym wystąpił m. in. znany przywódca komunistyczny Harry **Poll'tt** i z całą szczerością przyznał, że komuniści angielscy nie mają żadnego wpływu na masy, że stoją poza masami.

Partja komunistyczna Angiji liczyła w końcu r. ub. **5.400 członków,** w ciągu roku sprawozdawczego przybyło **2.500** nowych członków, odeszło zaś — 2 000; nowi członkowie to przeważnie bezrobotni, występujący — ci, otrzymali pracę. W czterech największych związkach zawodowych, liczących każdy po kilkaset tysięcy członków, mianowicie w związku górników, metalowców, kolejarzy i transportowców, komuniści mają trochę więcej niż 100 członków. W mniejszych związkach nie mają — **ani jednego!**

Działalność Ministerjum Spraw Wewnętrznych

Dokończenie dyskusji

Na poniedziałkowem posiedzeniu Komisji Budżetowej

MOWA POS. ŁUCKIEGO.

Na popołudniowem posiedzeniu zabrał głos, jako pierwszy poseł *Łucki* (klub Ukraiński). Omawiał on stosunki w Małopolsce Wschodniej, krytykując zarządzenia władz w stosunku do instytucji ukraińskich gospodarczych i oświatowych. Mówca twierdzi, że w szkołach zaprowadza się system prowokatorski i system konfidencjonalnych doniesień. Np. w 7-mych i 8-mych klasach gimnazjów męskich i żeńskich jest conajmniej po 2 chłopców i dziewcząt pobierających płace za doniesienia.

Zabiera głos min. *Pieracki* i wzywa mówcę do dostarczania mu dowodów, gdyż zarzut tak poważny godzi w całą administrację.

Poseł *Łucki* odpowiada, że gotów jest dostarczyć p. ministrowi nazwisk pod warunkiem jednak, że władze nie wyciągną konsekwencyj w stosunku do jego informatorów. Mówca twierdzi, że kuratorjum lwowskie wie o tych sprawach, nie uważa że nie chce z tem walczyć, ale minister powinien znaleźć tych, którzy podobne rzeczy urządzają.

Min. *Pieracki* w odpowiedzi podkreśla, że minister oświaty napewno nie wie o tych faktach, tak samo zresztą jak on, prosi wreszcie o fakty aby te rzeczy wyjaśnić.

Pos. *Matczak* (Ukr. Soc. Rad.) stwierdza dążenie do opanowania całego życia na ziemiach ukraińskich przez administrację. Dalej są wypadki bicia obywateli przez policję. Interwencje u prokuratora nie odnoszą żadnego skutku.

Mówca przechodzi do omówienia wypadków w pow. leskim i winę za ich krwawy przebieg składa na komendanta policji powiatowej i starostę. Czterech ludzi postawiono przed sądem doraźnym i zasądzono na karę śmierci, którą następnie zamieniono im w drodze łaski na dożywotnie więzienie.

Sprawa ta będzie jeszcze omawiana na Komisji Administracyjnej, gdyż jest przedmiotem osobnego wniosku naszego tak samo, jak druga sprawa wypadków w północnym Wołyniu i na Polesiu. Tu tylko chciałbym sprostać mylne twierdzenie, jakoby ta rzecz miała charakter rabunkowy. Że chodziło o wypadki o podkładzie politycznym i społecznym najlepiej stwierdza akt oskarżenia w Kowlu. Oskarżeni w Kowlu przyznali się do przynależności do partji komunistycznej. *W porównaniu z tem co było poprzednio w Galicji Wschodniej wypadki wołyńskie i poleskie przekroczyły znacznie rozmiary tamtych. Dużo wsi zostało zupełnie zniszczonych.*

Następnie przemawiał tow. **Ciołkosz.** Mowę jego dajemy osobno.

Pos. *Duch (BB).* ma żal, że jeszcze w niektórych instytucjach robotnicy i pracownicy zadużo zarabiają i płacą duże składki na związki zawodowe. Opozycja — zdaniem mówcy — chciałaby gruzami państwa zasypać rząd i większość rządową. Obóz „sanacyjny" są to ludzie w życiu politycznem dobroduszni i poczciwi *(Śmiech na ławach opozycji).* Nazywamy kota kotem, a psa psem. Wasi działacze, którzy w życiu prywatnem są ludźmi przyzwoitymi, stają się skończonymi draniami, gdy staną na gruncie politycznym i doznają jakby paraliżu zmysłu moralnego.

Pos. *Wierczak:* A okólnik p. Sławka o tem że jest zadużo nieprawości?

To dowodzi tylko, że jesteśmy zdolni pozbywać się tych napływowych elementów, które wszędzie się zjawiają, gdzie jest władza.

Nawiązując do sprawy wykonania rozporządzenia p. Prezydenta z 7 października r. ub. co do oszczędności w samorządach, mówca w imieniu swego klubu prosi Ministra o wydanie noweli o unieważnieniu praw nabytych pracowników, o ile one podważają podstawy gospodarcze. Następnie ponieważ egzekucje podatków scentralizowane są w rękach organów skarbowych, apeluje, by organy te punktualnie odprowadzały do samorządów to, co im się należy. Zwraca również uwagę na pewne zbyt rygorystyczne wymagania z zakresu hygieny, np. kary 50 zł. za fryzjerów, którzy przy goleniu używają pędzla zamiast waty, lub na obowiązek nakładania pokrowców na meble w hotelach.

Pos. *Bielecki* (kl. Nar.): Pos Duch uderzył w ton kaznodziejski. Mówił dużo o etyce. Twierdzi, że BB. to poczciwcy. To nowość. Czyżby Brześć robili nie dranie, lecz poczciwcy?

Pos. *Byrka:* Czy pan poseł nazywa tych, którzy robili Brześć draniami?

Pos. *Bielecki:* Oczywiście tak.

Przew. *Byrka:* Przywołuje pana do porządku za nieparlamentarne wyrażenie.

Pos. *Bielecki:* To nie ja go użyłem. Powtórzyłem jeno słowo „drań" za posłem Duchem, który go użył trzy razy i nie został przywołany do porządku.

Mówca następnie omawia rozwiązanie O. W. P.

Następnie przemawiali posł. *Puljan* (Ch. D.), *Polakiewicz* (BB.), *Rozmaryn* (Koło żyd.), Zdz. *Stroński* (BB.), wicem. *Korsak*, min. *Pieracki* oraz referent pos. *Pączek*.

Posiedzenie Komisji skończyło się po północy.

Na dzieci więźniów

W sobotę dnia 14 b. m. odbył się w salonach „Adrji" bal na dzieci więźniów.

Protektorat nad balem objęła pani ministrowa **Michałowska.**

Przybyli bardzo licznie, niemal w komplecie, wszyscy sądownicy oraz urzędnicy Ministerjum Sprawiedliwości. Nawet chorzy opuścili łóżka, byleby tylko przyczynić się do szlachetnego celu i nie świecić nieobecnością, ponieważ obecność była notowana.

Zbyteczna dodawać, że cała palestra zorganizowana w „Karpie" stawiła się in corpore.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym ustawa o nadzorze nad kotłami parowemi, nowela do ustawy o ochronie wynalazków, ustawa o chłoście w szkołach b. zaboru pruskiego, wniosek Klubu Narodowego o nieprzedstawienie Sejmowi do ratyfikacji paktu nieagresji z Z. S. R. R. oraz kilka pierwszych czytań projektów rządowych.

Pracownicy miejscy w obronie swoich praw

Ogólne zebranie *pracowników Wydz. IX Ośw. i Kultury Magistratu m. Warszawy* członków Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddz. Warszawa II — Warecka 7, II p. odbyte w dniu 15.I.1933 r., uchwala:

1) Zebrani protestują kategorycznie przeciwko redukcji woźnych w szkołach miejskich, co powoduje przeciążenie pracą, z powodu nieograniczonej liczby godzin prac na dobę, i niedostateczną obsługę.

2) Zebrani protestują kategorycznie przeciwko bezprawnemu łamaniu 8-mio godzinnego dnia pracy przez Magistrat i zmuszaniu, groźbą utraty posady, do pracy ponad normę ustawową.

3) Zebrani protestują kategorycznie przeciw dalszej obniżce płac od 1 lutego r. b. o 15 procent, któreby doprowadziło, robotników do ostatecznej ruiny materjalnej, i żądają utrzymania obecnych i tak już okrojonych stawek.

4) Zebrani oświadczają, że, w obronie prawa do życia swego i swych rodzin, staną solidarnie, na każde wezwanie Związku, wespół z innymi robotnikami, do walki, do której zostaną wezwani.

Czy jesteśmy państwem policyjnem?

Budżet Ministerjum Spraw Wewnętrznych na nadchodzący rok budżetowy referował w roku bieżącym poseł **Pączek.**

Gdy mówi się o naszych sprawach wewnętrznych, trudno pominąć policję.

To też pos. Pączek mówił o policji, lecz jako statysta i statystyk operował cyframi. Dowiódł więc jak na dłoni, że Polska nie jest bynajmniej państwem policyjnem, ponieważ u nas jeden policjant przypada na 1094 mieszkańców, gdy np. w Austrji na 408 mieszkańców.

Pan Pączek widocznie nie rozumie, że tu nie chodzi o cyfry lub stosunek cyfrowy liczby mieszkańców do liczby policjantów. Może być w państwie 1 policjant na 10 mieszk., a pomimo to państwo to nie będzie państwem policyjnem i nadwrót, może być 1 policjant na 100 tysięcy mieszkańców, a pomimo to państwo to będzie policyjnem państwem.

Stosunek cyfrowy policjantów do liczby mieszkańców jest zagadnieniem czysto budżetowem i oczywiście im więcej policjantów na 10.000 mieszkańców, tem większe jest obciążenie ludności na cele bezpieczeństwa. O tem, czy państwo jest policyjnem, czy nie, decyduje podporządkowanie lub nie życia obywatela pod kompetencję policji, ingerencja policji w różne dziedziny życia, nadzór administracji nad stowarzyszeniami i szkolnictwem, wtrącaniem się policji do zatargów pomiędzy pracą a kapitałem, kontrola nad sposobem myślenia obywatela i t. p.

Teraz niechaj p. Pączek osądzi, czy jesteśmy państwem policyjnem czy nie.

— Policja polska — powiada p. Pączek — należy do najlepszych na świecie. Owszem, jeżeli dobroć policji będziemy mierzyli miarą nakładanych na nią obowiązków to istotnie, żadna policja nie dźwiga na sobie tylu obowiązków, co polska. Ale nie zgodzimy się na to, że stosunek policji do obywateli staje się coraz lepszy. Niechaj p. Pączek zapyta o to robotników, których kiedyś reprezentował w Sejmie, a odpowiedzą mu... o ile wogóle zechcą jeszcze z nim mówić. **(x)**

Wbrew zarządzeniom Min. Kom.?!

Redukcja dni pracy na kolejach...!

Jak o tem informowaliśmy, delegacji Z. Z. K., która udała się do Ministerjum Komunikacji z zażaleniem, iż poszczególne dyrekcje kolejowe stosują w dziale drogowym **redukcję dni pracy większą** niż zarządziło Ministerjum—oświadczył dyrektor departamentu p. **Kominkowski,** iż **wyda niezwłocznie zarządzenie,** by redukcja dni pracy w dziale drogowym **dostosowaną została wszędzie do normy, przez Min. Kom. ustalonej.** Tymczasem wbrew powyższemu, przecież zupełnie **miarodajnemu oświadczeniu,** złożonemu dn. 10 b. m. wobec przedstawicieli Prezydium Z. Z. K. — Wydział Drogowy **Dyrekcji Warszawskiej** zarządził **dodatkową redukcję dni pracy** dla pracowników nieetatowych próbnych i czasowych, tak na linji jak i na węźle warszawskim i to w takim rozmiarze, że praca ma trwać nie po 4 ale po **2 dni w tygodniu!**

Dodajemy, że w dniu 13 stycznia Prezes Dyrekcji Warszawskiej interpelowany przez prezydjum warszawskiego Z. O. ZZK. w osobach tow. tow. Różańskiego i Dudy, również przyrzekł **sprawą redukcji dni pracy zająć się specjalnie** w tem znaczenieu, **by nie dopuścić do zwiększenia tej redukcji ponad 4 dni w miesiącu**

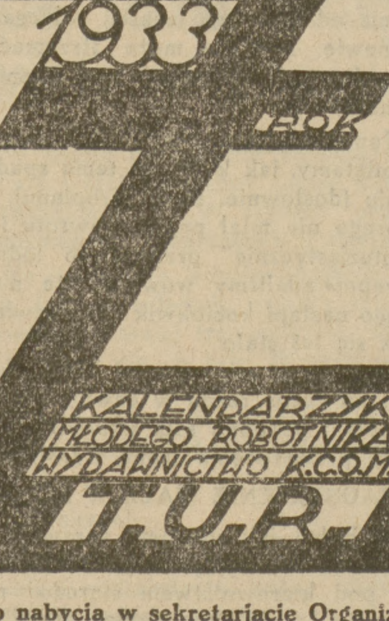
Wobec wymienionych oświadczeń władz wyższych, bo dyrektora departamentu M. K. i Prezesa Dyrekcji, zarządzenie warszawskiego Wydziału Drogowego wygląda na **jakąś osobliwą samowolę i staje się zupełnie niezrozumiała!...**

Zarządzenie powyższe wywołuje wśród pracowników drogowych głębokie a zrozumiałe rozgoryczenie.

Podajemy fakt cały do wiadomości M. K. w nadziei, iż **zmusi ono podległe sobie urzędy do respektowania swych zarządzeń.**

W sprawie tej zastrzegamy sobie jeszcze głos dalszy.

Czy masz już?



Do nabycia w sekretarjacie Organizacji Młodzieży T. U. R. Zw. Zaw., Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka Nr. 9 i Komitecie Centralnym Org. Mł. T. U. R., Warecka 7.

O większą energję Ligi Narodów w zatargu chińsko-japońskim

LONDYN, 16 stycznia (ATE). „Echenge Telegraph" donosi z wiarogodnego amerykańskiego źródła w Genewie, że prezydent **Hoover** polecił ambasadorowi amerykańskiemu w Londynie Mellonowi, aby zakomunikował angielskiemu Ministerjum Spraw Zagranicznych, iż, zdaniem rządu St. Zjedn., procedura Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego okazała się zbyt powolna i nie doprowadziła do pogodzenia zwaśnionych stron. W związku z tem, zdaniem prezydenta Hoovera, Liga Narodów powinna wkroczyć energicznie zgodnie ze statutem Ligi Narodów. Ambasador Mellon zakomunikuje Foreign Office polecenie prezydenta Hoovera prawdopodobnie w najbliższych dniach. Podobny krok uczynił podobno również ambasador amerykański w Paryżu Edge we francuskiem Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Nowy gabinet grecki

WIEDEŃ, 16 stycznia (ATE). Z Aten donoszą, że w przesileniu rządowem nastąpił nieoczekiwany zwrot. Desygnowany premier *Kafandarys* zrzekł się misji tworzenia rządu z powodu licznych trudności, na jakie napotkał w kołach parlamentarnych. Prezydent powierzył misję tworzenia rządu *Venizelosowi,* który zdołał utworzyć nowy rząd, oparty m. in. również o te stronnictwa, które przyczyniły się do ustąpienia poprzedniego rządu Tsaldarysa. Skład osobowy nowego rządu jest następujący:

Premjer — *Venizelos,* finanse — *Kafandarys,* sprawy zagraniczne — *Michalokopalos,* rolnictwo — *Papanastasiu,* komunikacja — *Papandrou,* sprawy wewnętrzne — *Maris,* wojna — *Katechakis.*

Venizelos oświadczył, iż podjął się misji utworzenia rządu nieomal pod przymusem. Wyraża nadzieję, że parlament umożliwi współpracę z rządem, inaczej bowiem zaproponuje rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

Za obrazę króla

BUKARESZT, 16 stycznia (ATE). Przewodniczący związku rumuńskich nauczycieli szkół średnich, prof. **Forcu,** został wczoraj aresztowany za obrazę króla Karola w tygodniku „Grumolu Nou". Aresztowanie wywołało wielką sensację i **odruchy sympatji publiczności dla aresztowanego.** Prof. Forcu ostro krytykował stosunki, panujące w otoczeniu króla Karola. Areszt prewencyjny został dziś potwierdzony przez sąd. Rozprawa odbędzie się za 3 dni. **50 adwokatów wyraziło gotowość obrony prof. Forcu,** sąd jednakże dopuścił jedynie 9 adwokatów.

Lot przez Atlantyk

PARYŻ, 16 stycznia (PAT). Trzypłatowiec francuski „Arc-en-Ciel", który odkilku już dni oczekuje w Saint Louis w Senegalu na sprzyjające warunki atmosferyczne w celu podjęcia lotu przez Atlantyk, wystartował dziś rano do Buenos Aires.

LONDYN 16 stycznia (ATE). Z Natalu (Brazylja) donoszą, iż samolot francuski „Arc-en-Ciel" przybył tam o godz. 16 m. 48 czasu lokalnego.

„Swiętówki" w górnictwie

Czytamy w „Gazecie Robotniczej":

Podczas dyskusji u Komisarza demobilizacyjnego w Katowicach w sprawie wniosków redukcyjnych w pow. **Rybnickim** odbyła się dłuższa dyskusja, w której przedstawiciele Zw. zaw. wskazywali na praktyki zarządów kopalń w tym okręgu.

Konieczność przeprowadzenia redukcji uzasadniają dyrekcje kopalń brakiem zamówień i wielką ilością świętówek. Tymczasem, jak wykazują sekretarze związkowi, kopalnie, przeprowadzając świętówki, nie zmniejszyły wydobycia, bo świętówkami obejmowano tylko część załogi i eksploatowano jednak filary. W następnym zaś dniu cała załoga musiała zdwajać wysiłki, by uprzątnąć wydobyty w czasie świętówek węgiel. Stwierdzono dalej, że stan bezpieczeństwa na kopalniach pozostawia wiele do życzenia, bowiem nie są wykonywane t. zw. odbudowy, wskutek czego potworzyły się zawaliska, jest bardzo gorąco, i grozi wybuch gazów. Kopalnia uniemożliwia dopilnowanie przestrzegania przepisów policyjno - górniczych przez organy rady załogowej.

Na podobnych kombinacjach oparto np. wniosek o zezwolenie na redukcję załogi w kopalni **Donnersmarck.**

W kwietniu ubiegłego roku uzasadniono konieczność redukcji, **chęcią pełniejszego zatrudnienia pozostałej załogi.** Po przeprowadzonej wówczas redukcji podwyższono przy pomocy różnych sztuczek produkcję o 300 wózków dziennie, wobec czego okazuje się obecnie, iż załoga jest rzekomo za liczna.

Tak wygląda sanacyjna „radosna twórczość" w dziedzinie polityki gospodarczej. Te praktyki kapitalistów są bowiem tylko dla tego możliwe, że Rząd godzi się na wszystko, co robią kapitaliści.

Uczestnicy ukraińskiego nacjonalistycznego Kongresu Wiedeńskiego przed Sądem Najwyższym

W dniu 16 b. m. odbyła się przed Sądem Najwyższym w Warszawie rozprawa kasacyjna w sprawie karnej przeciw 5-ciu ukraińskim dziennikarzom: Zenonowi *Peleńskiemu,* Osypowi *Bojdunykowi,* dr. Juljanowi *Wasyjanowi,* Stefanowi *Łękawskiemu* i dr. Ołeksie *Babijowi,* zasądzonym w dniu 9-go września 1932 r. przez Sąd Przysięgłych we Lwowie za zbrodnię zdrady głównej na karę więzienia po 4 lata, przyczem pierwszy z nich red. Zenon Peleński został w drodze wyroku łącznego ze względu na poprzednią karę więzienia przez 3 lata, również za zbrodnię stanu wymierzoną, zasądzony na karę łączną 6 lat więzienia. Zbrodni tej dopuścili się wymienieni przez udział na wiosnę 1929 r. w t. zw. „Pierwszym Kongresie ukraińskich nacjonalistów w Wiedniu", na którym uchwalono niepodległościowe rezolucje.

Trybunałowi Sądu Najwyższego przewodniczył sędzia *Angerman,* wotowali sędziowie *Meyr* i dr. *Krzyżanowski,* oskarżenie *wnosił* prokurator *Trawiński,* bronili adwoci dr. *Starosolski ze Lwowa* i poseł dr. *Bilak* z Gródka Jagiellońskiego. Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd Najwyższy ogłosił wyrok, mocą którego oddalił kasację odnośnie wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Zenona *Peleńskiego,* co do którego postępowanie karne w zupełności umorzono, gdyż Sąd Najwyższy zgodnie z wnioskiem obrony przyjął, że zarzucony obecnie czyn karygodny został już osądzony w procesie poprzednim, jaki się toczył we Lwowie w roku 1931 z powodu napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką, a w którym osk. *Peleński występował,* jako jeden z inicjatorów O. U. N.

3 wyroki śmierci w Gdyni

Agencja „Iskra" donosi z Gdyni:

Przed sądem admiralskim w trybie doraźnym odbył się dnia 14 b. m. proces bosmana dywizjonu lotniczego w Pucku Jana **Kropidłowskiego,** oskarżonego o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Sąd skazał bosmana Kropidłowskiego **na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Wobec nieskorzystania z prawa łaski przez Prezydenta Rzplitej dnia 16 b. m. **wyrok został wykonany.**

Jednocześnie przed sądem okręgowym w Gdyni w trybie doraźnym toczył się proces w tej samej sprawie Pawła **Pribe,** właściciela młyna w Pucku, i Ernesta **Kocha,** kupca z Gdańska. Dn. 16 b. m. sąd skazał obydwu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie. Obrońcy skazanych odwołali się do Prezydenta Rzplitej z prośbą o łaskę. Prezydenta Rzplitej z prośbą o łaskę. P. Prezydent skorzystał z prawa łaski, zamieniając karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie

Tow. Szczepan Fleszar

Jak donosiliśmy, przed kilku dniami zmarł w Krakowie zasłużony towarzysz Szczepan Fleszar.

„Naprzód" krakowski poświęcił Zmarłemu dłuższe wspomnienie, z którego podajemy najważniejsze ustępy.

Jeszcze przed wojną **Szczepan Fleszar** wstąpił do Związku zawodowego robotników przemysłu odzieżowego i pracował wytrwale nad jego rozwojem. W roku 1919 został wybrany członkiem OKR. PPS., a potem przez szereg lat aż do śmierci dzierżył godność członka Egzekutywy OKR. PPS. Kraków - miasto. Garnął się również do oświaty, pracując długie lata w sekcji scenicznej, początkowo teatru amatorskiego Rady związków zawodowych, potem zajmował kierownicze stanowisko w Teatrze TUR.

Od r. 1925, po zmarłym tow. **Jasińskim**, zostaje **sekretarzem Związku Pracowników Komunalnych Instytucyj Użyteczności Publicznej w Krakowie** i członkiem **Zarządu Głównego** tego Związku w Warszawie.

Praca Szczepana Fleszara na tem polu była ciężka i żmudna, natrafiała na liczne przeszkody, które potrafił łamać z właściwym sobie spokojem Nosząc w sobie zarodek strasznej choroby proletarjatu, zawsze pogodny, nie dbał o zdrowie, ale pracował do upadłego dla dobra wielkich rzesz pracowników miejskich. Zdobył dla nich wiele — podstawę znośnego bytu. Razem ze zmarłym tow. **Kustowskim**, przy poparciu klubu socjalistycznego, za siadającego w ostatniej Radzie miejskiej z wyboru, doprowadził do uchwalenia na uroczystem posiedzeniu 1930 roku statutu i regulaminu pracowników gminnych.

Nie ustawał w pracy. Po śmierci tow. **Kustowskiego**, po rozwiązaniu Rady miejskiej, tow. Szczepan Fleszar walczył o utrzymanie zdobyczy socjalnych instytucji, której jest sekretarzem. W tej walce trwał on aż do śmierci.

Proletarjat krakowski odprowadził w sobotę na miejsce spoczynku zwłoki nieodżałowanej pamięci tow. Fleszara.

Mimo silnego mrozu na cmentarzu rakowieckim zebrały się tłumy robotników krakowskich.

Nad grobem odśpiewał chór **„Lutni Robotniczej"** pieśń żałobną, poczem tow. pos. **Żuławski** w rzewnem przemówieniu pożegnał Zmarłego, oddając hołd Jego pracy, imieniem OKR. PPS. i całego proletarjatu krakowskiego, grupującego się pod czerwonemi sztandarami PPS.

Imieniem Zarządu Głównego Związku Zawodowego pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej i oddziału krakowskiego mówił tow. **Haupa**, sekretarz generalny Związku. Mówca podniósł zasługi Szczepana Fleszara, położone około rozbudowy tej organizacji.

Orkiestra tramwajarzy odegrała marsza żałobnego Chopina, poczem wśród zapadającego zmroku, nad cichym cmentarzem pokrytym białym całunem śniegu uniósł się potężny śpiew „Czerwonego Sztandaru".

Cześć pamięci Zacnego Towarzysza.

Obchód 40-lecia P.P.S.

Piękna uroczystość w Zamościu

Obchód odbył się 8 b. m. Wziął w nim także udział cały powiatowy Zjazd związku małorolnych (85 delegatów), który obradował tego dnia w Zamościu. Sala była nabita do ostatniego stojącego miejsca. Około 200 osób musiało odejść ode drzwi, nie mogąc przedostać się do zapchanej sali. Nastrój był nadzwyczajny. Referowali tow.: posłowie **Świątkowski** i **Czapiński**, szeroko uwzględniając chwilę bieżącą. Bardzo obszerna była część artystyczna. Dobrze już zgrana dęta orkiestra TUR. wykonała szereg popisowych utworów. Śpiewał chór młodzieży TUR. Chór deklamacyjny wykonał „Wojnę". Deklamacje solowe wykonali jeden z towarzyszy i jedna z towarzyszek. Obchód pozostawił w Zamościu wielkie wrażenie. Obecne były delegacje **Bundu** i **Poale-Sjon**.

Zakopane

Bezmyślne szykany

Osobliwe były losy zakopiańskiego obchodu. Nasi tt. chcieli wynająć salę „Morskiego Oka", ale, pod naciskiem, właściciel nie zgodził się. Potem uzyskali salę „Sokoła"; po pewnym czasie kierownictwo „Sokoła", pod naciskiem „sanacji", cofnęło formalne przyrzeczenie (afisze już wydrukowano). Towarzysze przenieśli obchód do lokalu związków zawodowych. I oto w przededniu obchodu przybywa „władza" i oświadcza, że obchód odbyć się nie może, gdyż niema zaświadczenia, iż warunki budowlane są odpowiednie (!); była już godzina popołudniowa i o jakiekolwiek „zaświadczenie" starać się było niepodobna. Wobec tego obchód odwołano. Dopiero w dzień obchodu, coś na godzinę przed ogłoszonym terminem rozpoczęcia, przybył przedstawiciel policji, oświadczając, że obchód w lokalu związków może się odbyć... Było naturalnie już zapóźno by cośkolwiek przedsięwziąć. Wobec tego przybyły z Warszawy poseł **K. Czapiński** ograniczył się do referatu wobec 50 bliższych towarzyszy (i 2 „tajniaków").

W ten sposób Zakopane pobiło **rekord barbarzyństwa,** uniemożliwiając obchód założenia partji, która przez 40 laty rzuciła hasło Niepodległości... Jeden z „wybitnych" miejscowych karjerowiczów sanacyjnych oświadczył, iż Zakopane to „uzdrowisko", i tu żadnych obchodów (oprócz sanacyjnych) niepotrzeba... Rekord nietylko barbarzyństwa, ale i lokajstwa!

Robotnicy zakopiańscy dobrze to wszystko sobie zapamiętali.



Afera posła Wojtaszki z B. B.

Nadużycia w kasie gminnej w Babinie

Na terenie ziemi lubelskiej zaczyna się ostatnio „sanacji" bardzo nie powodzić. Buntują się legjoniści i inni „wypróbowani", raz poraz wychodzą na jaw różne sprawki, nie przynoszące zgoła zaszczytu obozowi „ideologji" i jego wyznawcom.

„Głos Lubelski" przynosi nową sensację. **Bohaterem jest jej poseł z B. B. p. Wojtaszko.**

Poseł Wojtaszko jest zamożnym rolnikiem **wsi Babin**, gm. Bełżyce, i wielce zapobiegliwym gospodarzem, czego najlepszym dowodem, że swe 60-morgowe gospodarstwo własnem staraniem i „zdolnościami" powiększyć zdołał dwukrotnie. Przez szereg lat był wybierany wójtem gminy.

Ale od pewnego czasu coś się nie zgadzało w księgach gminy. Na posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku lubelskiego okazało się, że w kasie gminy brak około 1,600 zł. z sum, pobieranych przez gminę w charakterze prowizji, przy ściąganiu opłat na rzecz zakładów ubezpieczeń wzajemnych. Poseł Wojtaszko nie mógł się wykręcić i musiał przyznać, że sumy te zabrał i nie wpłacił do kasy gminnej.

Chcąc uniknąć kłopotów i zaoszczędzić ich niefortunnemu wójtowi, wydział powiatowy zażądał od posła Wojtaszki wpłacenia tej sumy do kasy w oznaczonym terminie pod groźbą skierowania sprawy do prokuratora. Wojtaszko sumę wpłacił i myślał prawdopodobnie, że już wszystko w porządku.

Tymczasem Rada gminna, oburzona na swego wójta, postanowiła na zebraniu w dniu 29 grudnia . ub. **wydalić posła Wojtaszkę z rady gminnej, i równocześnie przystąpiono do gruntownej rewizji gospodarki pos. Wojtaszki, jako wójta gminy, w latach ubiegłych.**

P. Wojtaszko bardzo się stara **o cofniecie uchwały rady gminnej** — niewiadomo tylko, czy zabiegi jego odniosą jaki skutek.

Samobójstwa

25-letnia Stefanja Raczkowska, bez zajęcia napiła się esencji octowej w bramie domu Marszałkowska 99.

— 22-letnia Bronisława Jakubowska, przy mężu, otruła się roztworem sublimatu.

— Przy ul. Leszno 74, w fabryce mechanicznego obuwia „Cetanja", targnął się na życie dozorca nocny. 21-letni Zygmunt Tusień, który postrzelił się z rewolweru fabrycznego w klatkę piersiową. Desperat pozostawił kartkę: Umieram dobrowolnie, proszę nie prowadzić śledztwa".

Co wyświetlają Kina?

ATLANTIC: „Rajski ptak" z Dolores del Rio.

ADRIA: „Kobieta z Monte Carlo".

APOLLO: „Kinomanjak".

ANTINEA: „W szponach czerezwyczajki" i „Miłostki księcia".

BAJKA: „Krwawy odwet" i „Niezwykłe przygody Harry Peela".

COLOSSEUM: „Zungu".

COLOSSEUM Początek o g. 6 W święta 4 pp.
Ceny miejsc 90 gr., zł 1.30 i zł. 1.80
WŁADCA DŻUNGLI — RYWAL TARZANA
ZUNGU
Emocjonujące przygody małpoluda i białej kobiety w dżungli afrykańskiej
Mała Sala — „ŻÓŁTA MASKA" z zabawnym Lupino Lane w roli gł. Ceny 49 gr. i 99 gr.

COLOSSEUM MAŁE: „Żółta maska".

CASINO: „10 proc dla mnie".

CAPITOL: „Dzielny wojak Szweik" i „Quick".

CRISTAL: „W pogoni za miljonami".

EUROPA: „Pałac na kółkach".

FAMA: „Bezdomni".

„FAMA" Przejazd 9 pocz. 6, 8, 10
Wielki film produkcji sowieckiej
BEZDOMNI
(„Putiowka w żizń")
Ceny miejsc od 75 gr.

FORUM: „Igloo" i „Slim policjantem".

FILHARMONJA: „Podróż poślubna we troje".

HELJOS: „Sierżant X" z Mozżuchinem

HOLLYWOOD: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu" i rewja.

KOMETA: „Na dworze króla Artura" i rewja

Kino KOMETA Chłodna 47. Pocz 6 8. 10.
Dziś
„Na dworze króla Artura,"
wspaniała przeróbka wielkiej satyry Marka Twaina z Will Ragersem w roli głównej.
Na scenie rewja

LOS: Do 8 dla młodzieży „Flip i Flap za kratami". Od 8 dla dorosłych „Wesoły porucznik".

LOS: „Król bulwarów".

LUX: „Krwawy Wschód".

MAJESTIC: „Congorilla" i „Dar Pomorza".

majestic nowy świat 43 pocz. 4. 6, 8,10
5-ty tydzień
Twoje DZIECKO weidzie BEZPŁATNIE na film
CONGORILLA
a TY ZAPŁACISZ zł. 1.70 na balkon i zł. 2,19 na part.

MASKA: „Pieśń trubadura" i „Ułani, ułani".

MIEJSKI: „Pieśń nocy".

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek seansów: 6, 8 i 10
W Niedzielę i Święta: 4, 6 8 i 10.
OD DZIŚ
JAN KIEPURA
śpiewa w naszym kinoteatrze w filmie p. t.:
PIEŚŃ NOCY
Ceny miejsc od 45 gr. do 1 zł.
Sala dobrze ogrzana

METROPOLIS: „Serce na ulicy".

MEWA: „Koniec pani Cheney" i „Gdy kobieta jest piękna".

MIRAŻ: „Ponad śnieg" i rewja

OAZA: „Ludzie areny".

PAN: „Axela".

PALACE: „Panienka i Miljon".

Kino PALACE CHMIELNA 9, Początek 6. 8. 10
Ulubieńcy Paryża urocza MADELEINE CZERAY i DANIEL LECOURTOIS wytworna CHRISTIANE DELYNE i CLAUDE DAUPHIN w najmilszym, najweselszym filmie sezonu, przepysznej operetce filmowej produkcji OSSO-FILMS. Paryż
PANIENKA i MILJON
Reżyser: M. NEUFELD (Marzenie 22) Muzyka RYSZARD FALL

ROXY: „Księżna łowicka".

SOKÓŁ: „Krwawy odwet" i „Niezwykłe przygody H. Peela".

STYLOWY: „Dobroczyńca ludzkości".

SPLENDID: „Śpiewak nieznany".

TRIANON „Kongres tańczy".

TOMBOLA: „Szatan zazdrości" i „Ona ma coś".

TON: „Człowiek, którego zabiłem".

TRIANON: „Wielkomiejskie ulice" z Garry Cooperem i Sylwią Sydney.

Para zbrodniarzy

Wzajemnie się zadenuncjowali

Swego czasu nieznany sprawca spowodował wykolejenie się kolejki powiatowej na torze **Żnin — Rogowo** koło stacji **Sarbinowo.** W tych dniach zgłosiła się na posterunku policji w Rogowie pewna służąca, zatrudniona u p. Bosiackiego w **Niedźwiadach,** zeznając, że sprawca zamachu na kolejkę powiatową był jej narzeczony, który również służy u p. B. Zeznała, że jej narzeczony położył kamień na torze i spowodował wykolejenie, a po dokonanym czynie opowiedział jej wszystko. Na skutek tego doniesienia policja wszczęła ponownie dochodzenia i aresztowała obwinionego, który ostatecznie przyznał się do winy. Ze swej strony zaś obwiniał on swą narzeczoną, że w roku 1930 zamordowała swe nieślubne 2 i pół miesięcznie dziecko płci męskiej. Na skutek tego doniesienia, i ją także aresztowano. W toku śledztwa wyszło jeszcze na jaw, że służący — narzeczony jest żonaty i ma dwoje dzieci, które pozostawił w b. Kongresówce, zaś u p. Bosiackiego przedstawił się wspólnie ze swą narzeczoną, jako małżeństwo.

O czem marzą marynarze?

Marynarz był zawsze bohaterem marzeń młodych, romantycznie usposobionych dziewcząt W wyobraźni dziewczęcej „wilk morski" musiał koniecznie kochać się w samotności, gardzić „szczurami lądowemi", lubować się w niebezpiecznych przygodach i zdobywać kobiety urokiem brutalnych porywów. W rzeczywistości marynarz na pokładzie okrętu teskni do lądu i marzy o spokojnem pożyciu małżeńskiem w idylicznym domku wiejskim I jeśli w czasie krótkich postojów szaleje w knajpach i zamtuzach — to jest to jedynie sposobem wyładowania uczuć i tesknot, nagromadzonych w jego sercu w czasie długiej samotności morskiej. Typem takiego marynarza jest Dan, bohater filmu „Noce portowe" Odtwarza tę postać Phillips Holmes „Noce portowe". już za kilka dni ukażą się w kinie „Majestic"

Wczorajsze wypadki

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na rogu ul. Zamenhofa i Dzielnej samochód potrącił 35-letnią Rywkę Iurowerową, robotnicę, która doznała potłuczenia lewego policzka.

— Na rogu ul. Karmelickiej i Nowolipia, dostała się pod samochód 75-letnia Jochweta Bajsemowa, przy dzieciach, doznając potłuczenia lewej nogi. Poszwankowane były opatrzone w ambulatorjum Pogotowia.

PRZEJECHANIA.

Na rogu ul. Stawek i Dzikiej, dostał się pod wóz, 60-letni Josek Węgrowicz, handlarz, doznając potłuczenia prawej stopy.

— Na rogu ul. Złotej i Wielkiej dostał się pod dorożkę 21-letni Stanisław Panicz, kolporter, doznając złamania szczęki. Ofiary ruchu kołowego również opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

ŚMIERĆ NA ULICY.

Na rogu ul. Powązkowskiej i Elbląskiej zasłabła i upadła jakaś kobieta, lat około 55. Przed przybyciem Pogotowia nieznajoma zmarła z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Z BRAKU OPIEKI.

Przy ul. Krochmalnej 58, półtoraroczny, Wiesław Sejnoga, syn handlowca, wskutek braku opieki włożył rączkę w tryby wyżymaczki, doznając zmiażdżenia palca prawej dłoni. Pierwszej pomocy udzielono dziecku w ambulatorjum Pogotowia.

USTALENIE OSOBISTOŚCI.

W szpitalu Dz. Jezus zmarł mężczyzna, którego dn. 10 b. m. znaleziono zmarzniętego i nieprzytomnego, we wnęce bramy domu Nowogrodzka 8. Dochodzenie ustaliło, iż denatem jest 60-letni Jakób Lewensztajn, bezdomny. Podobno L. miał pracować w jakimś banku, skąd był zredukowany. Zmarł prawdopodobnie wskutek wycieńczenia i zmarznięcia. Pogrzebem zajęło się tow. „Ostatnia Posługa".

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterii główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł 200.000 na nr. 4291.

Zł. 15.000 na nr. 97567.

Zł. 10.000 nr n-ry: 28945 91343.

Zł. 5.000 na n-ry 94414 116514.

Zł. 2.000 na nr. 138617.

Zł. 1.000 nr n-ry: 9444 30747 66458 68162 133070 141.

Zł. 500 na n-ry: 18651 28069 33449 42949 49537 50145 52531 89744 101525 109901 127781 130610 912.

Zł. 400 na n-ry: 19974 40905 44550 53456 64607 73068 82898 90341 543 95025 96716 105148 106891 119360 134473.

Zł. 300 na n-ry: 3533 7338 8897 17399 21751 22919 44370 45339 48052 58551 64395 72957 75523 104245 111257 116070 117090 936.

Zł. 250 na n-ry: 70 1326 12179 17141 24360 27116 29578 30072 32576 44893 49735 781 54795 68264 70232 71939 75084 76538 77638 79278 81125 101434 695 102060 113368 116237 117849 122987 124188 900 125942 131540 134416 136734 138037 141030.

Premie (zł 70.000 — premij podzielonych będzie między losy ponownie wygrywające, w zależności od ilości tychże Wysokość poszczególnych premii ustalona będzie po ciągnieniu III-ej klasy).

N-ry: 1624 7323 15420 17910 19162 712 22912 24092 25264 27277 28652 945 29432 548 30072 31706 32149 32396 576 34266 509 36900 39439 47928 48448 50718 54976 58688 732 59054 967 62586 66070 785 67326 72385 761 74091 856 75431 78973 79196 81745 82680 83251 84813 85616 626 90053 91325 92523 93677 758 97032 98379 103686 106342 555 891 107474 108445 114105 115972 116697 117561 956 120540 705 121904 122147 126971 129770 130912 130912 132049 132 133077 135486 139467 141467 557 143552 144319 146096 548.

Dziś w Radio

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05— 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 13.20 Płyty gramofonowe. 13.20 — 13.25 Komunikat P. I. M. 15.10 — 15.15 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15 — 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.30 — 16.00 Program dla dzieci. 16.00 — 16.40 Piosenki w wyk. Toli Mankiewiczówny. 16.40 — 17.00 „Co i jak czytać". 17.00 — 17.15 Odczyt dla nauczycieli muzyki. 17.15 — 17.20 Komunikat dla żeglugi. 17.20 — 17.40 Koncert 17.40 — 17.55 „Izby pracy i ich znaczenie dla pracowników umysłowych" wygł. p H. Rygier. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny 18.00 — 19.00 Muzyka lekka. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 „Skrzynka pocztowa". 19.30 — 19.45 Felieton literacki. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy 20.00 — 20.33 Pieśni w wyk. Madeleine Grey. 20.35 — 20.50 Muzyka lekka 20.50 — 20.55 Wiadomości sportowe. 20.55 — 21.00 Dziennik Radjowy. 21.00 — 22.00 Recital fortepianowy. 22.00 — 22.15 „Na widnokręgu" 22.15 — 22.40 Muzyka taneczna z „Italia". 22.40 — 22.55 Odczyt. 22.55 — 23.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

STAN POGODY

CIĄGLE JESZCZE ZIMNO.

Wileńskie i Polesie: pogoda słoneczna ● zachmurzeniu umiarkowanem. Nocą silny, w dzień umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie.

Pozostałe dzielnice kraju: naogół chmurno, miejscami możliwy śnieg, zwłaszcza na południu, w ciągu dnia niewielkie przejaśnienia Nocą temperatura — 8 do — 12 stopni, dniem lekki mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

WIADOMOSCI SPORTOWE

HASMONEA NAJLEPSZYM HOKEJOWYM KLUBEM ŻYDOWSKIM W POLSCE

We Lwowie zakończony został turniej hokejowy klubów żydowskich.

Pierwsze miejsce w turnieju zajęła Hasmonea (Lwów) 6 punktów, 2) Makabi (Kraków) 3 punkty, 3) ZASS (Warszawa) 2 punkty, 4) Dror (Lwów (1 punkt).

PIERWSZE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W WARSZAWIE.

W Dolinie Szwajcarskiej odbyły się bardzo ciekawe i udane zawody łyżwiarskie, zorganizowane przez W. T. Ł. dla młodzieży szkolnej. Program zawodów obejmował biegi przeglądowe, konkursy i popisy dziecięce.

OTWARCIE PIERWSZEJ POLSKIEJ SKOCZNI W CZECHOSŁOWACJI.

Wczoraj nastąpiło otwarcie pierwszej w Czechosłowacji polskiej skoczni narciarskiej zbudowanej przez Klub Sportowy Gron w Bystrzycy na Śląsku czeskim. Z tej okazji odbył się konkurs skoków przy udziale licznych zawodników polskich i czeskich. Zawody należały do bardzo udanych i wywołały bardzo duże zainteresowanie.

Pierwsze miejsce zarówno w biegach jak i skokach zajął Legierski z Katowic bijąc doskonałych narciarzy zakopiańskich i zawodników czeskich.

BILORÓWNA I KOWALSKI MISTRZAMI POLSKI NA ROK 1933.

W Cieszynie rozegrano zawody o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej parami.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła ponownie para lwowska Zofja Bilorówna i kpt. Tadeusz Kowalski. Wice - mistrzostwo Polski znalazło się znowu w rękach pary warszawskiej Rudnicka — Theuer

PETKIEWICZÓWNA I OLSZEWSKI MISTRZAMI WARSZAWY W SIATKÓWCE.

W Domu Akademickim odbyły się decydujące finałowe rozgrywki o mistrzostwo Warszawy w siatkówce podwójnej mieszanej. Do tych rozgrywek stanęły trzy pary. Pierwsze miejsce i mistrzostwo Warszawy zdobyła niespodziewanie para Petkiewiczówna — Olszewski.

WALNE ZEBRANIE AZS.

Na walnem zebraniu Akademickiego Związku Sportowego wybrano nowy zarząd z inż. Żochowskim na czele.

BIEGI NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

W Zakopanem odbyły się tradycyjne zawody o memorjał ś. p. por. Wóycickiego, odbyły się trzy biegi narciarskie na 15 klm. dla panów, 8 klm. dla pań i junjorów oraz 30 klm. dla wojskowych i cywilnych.

Warunki narciarskie względnie dobre. — Mróz, słońce, śnieg zamarznięty, w lesie skąpy, miejscami szreń.

W biegu na 15 klm. złożonym i otwartym pierwsze miejsce zajął Marusarz Stanisław (S. N. P. T. T.) w czasie 1 godz. 2 min. 9 sek.

Bieg pań: 1) Polankówna Bronisława (Sokół) 39:43 sek.

W biegu na 30 klm. 1) Czech Władysław (Sokół) 2 godz. 29 min. 7 sek.

NOWY REKORD POLSKI W PODNOSZENIU CIĘŻARU.

Na zawodach o drużynowe mistrzostwo Warszawy w podnoszeniu ciężarów Merkier (Legja) ustalił nowy rekord polski w wyciskaniu oburącz, w wadze średniej. Rekord wynosi 87,5 kg.

Mistrzostwo Warszawy zdobyła Legja.

TRZECIE ZWYCIĘSTWO CHMIELEWSKIEGO W SZWECJI.

Na Międzynarodowych Zawodach Bokserskich w Sztokholmie rozegrany został finał w wadze średniej, do którego doszli polski bokser Chmielewski po wyeliminowaniu **Flodstroema i Oestlinga** oraz znany pięściarz fiński **Syrjaenen.**

Zwyciężył Chmielewski zdecydowanie na punkty, zajmując pierwsze miejsce w turnieju w swojej wadze.

Jest to trzecie zkolei zwycięstwo **Chmielewskiego** w Szwecji.

WALNE ZEBRANIA PIŁKARZY W CAŁEJ POLSCE.

Walne zebranie łódzkiego okręgowego Związku Piłki Nożnej miało niespodziewanie spokojny przebieg. Zebranie wykazało bardzo duży wzrost autorytetu klubów robotniczych, które zdobyły szereg miejsc w zarządzie. Naogół zebranie ustosunkowało się negatywnie do większości zgłoszonych wniosków Odrzucono m. inn. wniosek klubów robotniczych w sprawie zmiany nazw klubów fabrycznych, oraz projekt przeniesienia kilku klubów do klasy A.

O tem zebraniu napiszemy obszernie w jednym z najbliższych numerów.

Doroczne Walne Zebranie Krakowskiego OZPN wybrało przewodniczącym ponownie gen. Monda, viceprezesami zostali: Statter i dr. Wnęk. Zebrani wypowiedzieli się za zniesieniem Ligi i wprowadzeniem Lig Okręgowych, poza tem polecono delegatom przeciwstawić się wnioskom o zniesieniu autonomji sędziów. Delegatami na walne zebranie P. Z. P. N. wybrano gen. Monda, Stattera, dr. Hornunga i Schneidra.

Walne zebranie podokręgu częstochowskiego w Dąbrowie Górniczej zakończyło się po 10-godzinnych obradach bez rezultatu. Kilkakrotne wybory do nowego zarządu nie dały większości żadnemu z kandydatów, to też przewodniczący zebranie rozwiązał i w najbliższym czasie odbędzie się drugie zebranie.

***

Walne Zebranie Warszawskiego O. Z. P. N. odbedzie w najbliższą niedzielę w lokalu P. U. W. F.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM WARSZAWA — POZNAŃ.

W najbliższą niedzielę dnia 22-go b. m. odbędzie się w Poznaniu międzymiastowy mecz bokserski Warszawa—Poznań. Poznań przygotował się do tego meczu bardzo starannie, a w niedzielę wieczorem urządził specjalne zawody eliminacyjne dla ustalenia składu reprezentacji. Zawody naogół nie przyniosły większych niespodzianek i zakończyły się zwycięstwami faworytów.

Warszawa wystawia przeciwko Poznaniowi następujący skład: waga musza Wieczorek, kogucia Kazimierski, piórkowa Cyran, lekka Bąkowski, półśrednia — Seweryniak, średnia — Doroba, półciężka — Karpiński, ciężka — Mizerski. Rezerwowymi w pierwszych 7-iu wagach są — Rotholc, Smiech, Goss, Głowacki, Pisarski, Wysocki, Antczak.

Skład reprezentacji Poznania jeszcze nie został ustalony.

ORYGINALNY MARSZ NARCIARSKI PRZEZ ULICE LWOWA.

Lwowski okręgowy Związek Narciarski organizuje dziś propagandowy marsz narciarski przez ulice miasta. O ile pozwolą warunki terenowe i śniegowe, odbędzie się on na nartach. W brakuu śniegu przemarsz odbędzie się z nartami na ramionach. Udział w tej ciekawej manifestacji sportowej, która się odbędzie wieczorem przy świetle pochodni wezmą udział wszystkie kluby sportowe lwowskie. Na czele pochodu kroczyć będzie orkiestra wojskowa. Pozatem pochód urozmaisony będzie transparentemi o okolicznościowych napisach. Trasa marszu prowadzi przez główne ulice miasta.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Po trzech miesiącach niebywałego powodzenia świetna sztuka Zuckmayera „Kapitan z Koepenick“, w której Stefan Jaracz święcił triumf aktorski zejdzie z afisza. Z powodu trudności technicznych, związanych ze sztuką następną, „Kapitan z Koepenick“ nie będzie grywany w niedzielę popołudniu. Kto zatem nie miał jeszcze sposobności poznać kapitalne widowisko, zmontowane dowcipnie przez L. Schillera musi się śpieszyć, gdyż za tydzień ze sceny „Ateneum“ przemówi G. B. Shaw w jednej z najdoskonalszych swych komedyj p. t.: „Major Barbara“, w której znów Stefan Jaracz będzie miał pole do popisu.

Z OPERY: Dziś opera „Poławiacze pereł“, Jutro piękna opera Pucciniego „Turandot“.

TEATR NARODOWY. Dziś i w dalszym ciągu komedja Bernarda Shaw'a „Pierwsza sztuka Fanny“.

TEATR NOWY. Dziś i przez kilka dni następnych „Sprawa Moniki“ w wykonaniu artystów teatru „Reduta“.

TEATR LETNI: Jeszcze do piątku sensacyjna komedja detektywna „Kobieta i szmaragd“.

W sobotę premjera nowej komedji Stefana Krzywoszewskiego „Uśmiech Hrabiny“.

TEATR POLSKI. Tylko do czwartku grana będzie operetka Straussa „Nietoperz“

W piątek premjera komedji Passeura p. t.: „Kobieta, która kupiła męża“ z Przybyłko - Potocką, Węgierko, Zelwerowiczem i Fritschem w rolach głównych reżyserji Al. Węgierki.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Dziewczęta w mundurkach“.

„BANDA“ W TEATRZE MAŁYM. Codziennie rewja „Serce naoścież“.

Wczoraj odbyło się 50-te przedstawienie „Serce naoścież“.

„PIĘKNA GALATEA“ W BANDZIE. W kabarecie komików „Banda“ już od dłuższego czasu trwają przygotowania do nowej premjery. Będzie nią „Piękna Galatea“, arcyzabawna i melodyjna operetka Suppe'go.

Oczywiście, „Piękna Galatea“ w „Bandzie“ zmieni się nie do poznania. Do dwóch aktów „antycznych“ zostanie dodany jeden akt również antyczny, ale przesycony satyrą na chwilę obecną. Występujące w nim postacie będą właściwie znanemi postaciami z polityki, życia artystycznego i t. d. Pozostałe dwa akty również zostaną zaktualizowane całkowicie.

TEATR MORSKIE OKO. Dziś rewja w 20 obrazach p. t. „Dodatek Nadzwyczajny“.

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). Dziś sensacyjny reportaż historyczny A. Tołstoja i P. Szczegolewa „Rasputin“

TEATR „8.30“ gra codziennie „Peppinę“ Za kilka dni operetka Oskara Straussa — „Kobieta, która wie czego chce“.

Wczoraj odbyło się setne przedstawienie tej sztuki.

WESOŁY TEATR Codziennie rewja „Karnawał pod Mesalką“.

TEATR — REWJA „LOTOS“. Dziś premjera rewji „Zawiany Karnawał“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Dziś rewja p. t.: „Figle Karnawałowe“.

TEATR „BOMBA“ (Zamoiskiego 20). Dziś rewja p. t. „Klub dziewic“.

CYRK STANIEWSKICH. WIELKA PREMJERA NOWOROCZNA! Riko - Alex — królowie śmiechu na czele 16 atrakcji. Codziennie dwa przedstawienia: 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

BEZPŁATNIE DO CYRKU

2 osoby za 1-ym biletem

okaziciel niniejszego kuponu otrzyma przy kupnie jednego biletu drugi taki sam bilet zupełnie darmo. Kupon ważny dziś i codziennie na przedstawienia popołudniowe i wieczorowe.

Ceny — o 4.30 pp. od 1.— do 3,50
o 8.15 w. od 1.50 do 6-ciu

Samobójstwo córki Trockiego

Samobójstwo popełnione przez Zinaidę Wołkow, córkę Trockiego, rzuca jaskrawe światło na życie, jakie pędzi emigracja rosyjska.

Dnia 24 grudnia otrzymała pani Wołkow nakaz policji berlińskiej, żeby najpóźniej do 1 stycznia 1933 r. opuściła Niemcy. Na jej prośbę policja przedłużyła jej ten termin o dalsze trzy tygodnie, aby mogła wystarać się o wizę do tego państwa, dokąd zamierza udać się. Natomiast poselstwo sowieckie nie chciało pójść p. Wołkow na rękę, a przeciwnie, odebrało jej paszport, pozbawiając ją dowodu osobistego. Jedynemi dokumentami, któremi p. Wołkow mogła legitymować się był dowód policji niemieckiej, stwierdzający odroczenie na 3 tygodnie terminu wydalenia z Niemiec, oraz potwierdzenie poselstwa sowieckiego o złożeniu przez p. Wołkow paszportu.

Pani Wołkow do Berlina przybyła przed prawie półtora rokiem, celem podjęcia kuracji. Była ona ciężko chora na płuca i lekarze skierowali ją do pewnej znakomitości berlińskiej. Kilka miesięcy spędziła ona w sanatorjum i kuracja czyniła postępy.

Pani Wołkow nie udzielała się nikomu. Nikt nie wiedział, że 30-letnia Rosjanka jest rodzoną córkę b. dyktatora Rosji. Z kołami politycznemi p. Wołkowa nie miała żadnej styczności i wogóle zawsze trzymała się zdala od polityki. Kim jest p. Wołkow wiedziano jedynie w poselstwie sowieckiem.

Jedyna jej tęsknota kierowała się ku Rosji, gdzie miała męża, przebywającego na wygnaniu, oraz 9-letnią córeczkę, wychowującą się u swej babki. Pozbawienie Trockiego obywatelstwa ZSRR. rozciągało się także na jego najbliższą rodzinę i pani Wołkow nie mogła wrócić do Rosji. Myśl, że może już nigdy nie zobaczy ani męża, ani córki, przyprawiała ją o duże cierpienia moralne.

Wołkowa miała z sobą w Berlinie 6-letniego synka. W Berlinie przebywa również brat zmarłej, a syn Leona Trockiego, studjujący na uniwersytecie berlińskim.

Również 6-letniemu synowi Wołkowej poselstwo sowieckie odmówiło wydania paszportu.

Perypetje te, tęsknota nieukojona za mężem i córką, wreszcie nieuleczalna choroba płuc — wszystko to razem sprawiło, że pani Wołkow wolała śmierć nad życie i skończyła śmiercią samobójczą.

Ogłoszenia drobne

Płyty nowe 0.70, najnowsze 2.20, używane 0.50. Zamiana. Patefony od 40 złotych. Najtańsze źródło. Placówka Polska“. Marszałkowska 79. 37

ROBOTNICY

Czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIK“

TADEUSZ GŁADYCH.

Teatr w podziemiach

TEATR „REDUTA“ przy ul. Kopernika. Maurycy Rostand: „CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM“. Reżyserja: R. Zawistowski. Budowa sceny: Pręczkowski.

Najstraszniejsze myśli usiłujemy odsunąć i zepchnąć w podświadomość, jak w podziemia. Lecz groźny to sposób. Uczucie nie przepadnie, nie unicestwi się, ale zawsze da znać o sobie, odbije się na naszym systemie fizjologicznym, wykrzywi nam twarz jakimś potwornym tikiem, wyłamie ręce lub nogi. W chwili, kiedy większość teatrów Warszawy idzie na tanią sensacyjność, dwie zaledwie placówki, jak z głębin podświadomości, krzyczą donośnie o sprawach, o których bogobojny burżuj wolałby nie myśleć. To **„Ateneum“**, ośmieszające militaryzm, i **„Reduta“**, ukazująca potworność wojny. Teatry te idą ręka w rękę. W czasie, kiedy stolica odurza się karnawałem, nie myśląc o bezrobociu, o zbrojeniach ku rychłej wojnie, z **„Reduty“**, skrytej głęboko w podziemiach Urzędu Ubezpieczeń przy ulicy Kopernika, przemawia ta druga, głębinowa, wszystkowiedząca część psychiki zbiorowej — protestem przeciwko wojnie. Nie chodzi o to, jaką jest sztuka Rostanda, nie chodzi o jej małą bezpośredniość, a nawet płytkość efektów uczuciowych. Ważny bezwzględnie jest problem: okropność, koszmarność wojny, jej skutki.

W **„Człowieku, którego zabiłem“**, Francuz, zabiwszy na froncie młodego Niemca, nie może zapomnieć jego twarzy, prześladują go jego oczy. Jedzie do Niemiec, aby przebłagać rodziców zabitego. Poznawszy ich bliżej, opowiada o ich synu. Zmuszony jest jednak do udawania, że to nie on jest mordercą, ponieważ rodzice Hermana pokochali go. Zjednał ich tem, że składał kwiaty na grobie zabitego. Przyjęli go do rodziny. Chcą, żeby z nimi został na zawsze. Zapełnił bowiem chłonną pustkę ich serc, z których wydarł im syna. Nie wiedzą, że pokochali mordercę. Francuz nie przyznał się do zbrodni, nie chcąc mordować ich powtórnie. Oddają mu wszystko, co mają najdroższego: pamiątki po Hermanie. Matka czyta mu listy z okopów od syna. Młody, uduchowiony Niemiec, muzyk, zresztą jeden z tysięcy takich samych, pisze, że siedzi w okopach, nawprost nieprzyjaciół Francuzów, i myśli i o tem, że oni są tak samo biedni i niczemu niewinni, jak on. Pisze także, że niebo nad okopami, które ich dzielą, jest takie same, jak wszędzie. Tylko ich, niewiadomo za co, dzielą trupy ludzkie. On nienawidził wojny, kochał Francuzów i został zabity przez kogoś, do niego podobnego, kto go także za wroga nie uważał. Obaj walczyli, ulegając rozkazowi.

Nie wiem, czy **„Reduta“** mogła wybrać sztukę bardziej aktualną. Dziś, kiedy szykuje się nowa wojna, nowy mord, kiedy wszystkie państwa zbroją Japonię przeciwko Chinom i Sowietom, dziś, kiedy białogwardyjskie wojska czekają tylko na odpowiedni moment, aby się rzucić na Rosję. Dziś, kiedy zakłady **Schneider - Creusot** zasypują Japonję, Rumunję, Argentynę — armatami, wykupując jednocześnie pisma francuskie („Temps“, „Journal des Debats“) dla propagandy wojny. Świat się zbroi. Ludzie jeszcze w dalszym ciągu nie rozumieją, że wisi nad nimi jedno niebo, że dzieli ich tylko nieporozumienie. Sztuka nie odsłania tragedji wojny socjologicznie: pokazuje jej skutki na jednym człowieku, opętanym myślą o zbrodni, jaką popełnił. Zabił człowieka. Ktoś może nazwać to, co czuje Francuz, histerją, fałszem, wychodząc z założenia, że zabicie człowieka na wojnie, to — głupstwo. Ci, którzy tak myślą, to krewni **Schneider - Creusota.** Zresztą, nic w tej sztuce tak specjalnie nie razi. Jest prosta, nieskomplikowana, nawet nieciekawa pod względem literackim. Ale ważność problemu wszystko łagodzi. Aby pojąć dokładniej okropności wojny, trzeba sobie jeszcze wiele dopowiedzieć. Nie trudno zrozumieć, że Rostand, arystokrata z pochodzenia, inaczej tej sztuki napisać nie mógł. Tak samo, jak pobożna pani, dając bezrobotnemu jałmużnę, łudzi się, że zmniejsza bezrobocie, tak i Rostand, ckliwie humanitarny, widzi tylko ostateczny rezultat, szczyt sprawy, jej epilog, to, co jest najbardziej łatwe do spostrzeżenia i efektowne. Nie porusza przyczyn wojny, nie występuje przeciwko tym, którzy do niej pchają, nie zwala na nich odpowiedzialności. Nie woła wyraźnie: precz z wojną, precz ze zbrojeniami! Zadowala się efektami, które potrafią także wzruszyć i właścicieli firmy **Schneider - Creusot,** która wytwarza armaty i zbroi niemi Japonję, aby bombardowała miasta chińskie. Dobre jest miejsce w tej sztuce, kiedy Francuz kłamie, że poznał Hermana na wystawie obrazów. Kłamstwo ratuje go, ale później, kiedy opowiada treść obrazu, mimowoli mówi, że — przedstawiał trupa młodzieńca z odrzuconą głową. Tak przecież leżał Herman, zabity przez niego. Wszystkie te wady sztuki nie zmniejszają zasługi **„Reduty“**, która ją wystawiła. Jeśli ktoś chce zobaczyć, co można zrobić przy minimum danych, niech idzie do **„Reduty“.** Teatr ten eksperymentuje, gra bez dekoracji. Pokój jeden od drugiego różni się wysokością podłogi. To **„Reducie“** raczej a nie **„Teatrowi Artystów“**, który wciąż poczyna i roni, należałby się gmach przy ul. Karowej. Reżyserja sztuki oparta jest na najgłębszem przemyśleniu. Każdą z postaci poznano nawskroś, z matematyczną ścisłością obliczono dla niej charakter. To dzieło Mieczysława **Limanowskiego** i Romana **Zawistowskiego.** Któż nie zna **Zawistowskiego** z **„Ulicy“**, granej w **„Ateneum“**? Z **„Czarnego Ghetta“!** W roli Francuza jest niemal nużąco jednostajny, jednolity. Ale nie może być inny. Gra rolę człowieka na pół zgaszonego, przeżartego tragiczną myślą, zdecydowanego na popełnienie samobójstwa, którem chce odkupić swą zbrodnię. Śliczna Nina **Świerczewska,** o twarzy zbytnio młodej, zbudowanej z samych rysów okrągłych, o ustach pełnych, czerwonych, w początkowych scenach jakoś nie mogła się pomieścić, ze swoją żywością, ruchliwością, wśród tej gromadki ludzi, zajętych myślą o Hermanie. Lecz następnie, kiedy wchodzi, przebrana w czarną suknię, ulega zupełnej przemianie. Linje jej twarzy proste, smutne, tragiczne. To wpływ nietylko innego stroju, ale i zrozumienia rozwoju tragicznej linji stosunku Anżeliki do Francuza. Ten konflikt wewnętrzny w narzeczonej Hermana Świerczewska odtworzyła wprost po mistrzowsku.

Księdza grał Dziewoński, stary, wytrawny aktor. Brodzikowski — ojciec. Rolandowa — matka. Księgarz — Józef Dębowicz. W roli służącej — Irena Łopatinówna, fenomenalnie uzdolniona uczenica Instytutu. W czerwcu b. r. będzie zdawała egzamin aktorski. Jakie to dziwne, że aktorzy, zanim zaczną grać rolę panów domu, zawsze zaczynają od — służących. W świecie ludzi zwykłych, biedna służąca pozostaje służącą — na całe życie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.